№ 253 Łódź, Piątek 7 października 1921 roku Rok III

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po

Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Dzisiejszy numer „Głosu Polskiego“ zawiera między innemi:

Anglja a Polska.

Z okazji wycieczki dziennikarzy angielskich do Polski, w której biorą udział najwybitniejsi publicyści Zjednoczonego Królestwa z pp. dr. Dillonem i Robertsem, prezesem syndykatu dziennikarzy parlamentarnych w Londynie na czele, w prasie polskiej zaczyna odczuwać się widoczny zwrot w kierunku porozumienia polsko - angielskiego. Nie chodzi tu wyłącznie o pewnego rodzaju kurtuazję wobec gości; fakt ma podkład o wiele głębszy, bowiem do naszej świadomości politycznej zaczynają nareszcie przedostawać się znamiona realnego traktowania stosunków międzynarodowych z wykluczeniem wszelkiego romantyzmu i naiwności.

Na konieczność tę zwracaliśmy już oddawna uwagę, **stając** nieraz jedyni w całej prasie polskiej na stanowisku całkiem przeciwległym do prądów, panujących w opinji mas. W maju, po znanej fatalnej mowie Lloyd George'a, opartej na fałszywych przesłankach, gdy premjer angielski odmawiał nam wszelkich praw do Górnego Śląska i w czambuł potępiał wszystkie nasze słuszne i niesłuszne kroki na terenie międzynarodowym, uważaliśmy, że nawet tak przykry moment nie powinien zmienić zasadniczych przesłanek politycznych, które porozumienie polsko - angielskie czynią nieodwołalnym nakazem naszej racji stanu. Życie okazało, że stanowisko nasze było całkiem słuszne. Oficjalnie Polska nigdy się z nim nie rozstawała, a dyplomaci naśi, którzy poza ulicą Miodową i końcem własnego nosa nie widzieli jeszcze Europy i zbliska przyglądali się **stosunkom** międzynarodowym, zawsze akcentowali konieczność zlikwidowania nieporozumień, na których opierał się Londyn, skoro chodziło o Warszawę. Niestety, akcentom tym brakowało siły wykonawczej, czy też umiejętności wcielania w życie oderwanych postulatów.

Obecnie sprawa zdaje się nieco zmieniać. Oddawna już nie słyszeliśmy z odpowiedzialnych ust słów tego rodzaju, które wygłosił prof. Aszkenazy, delegat polski do ligi narodów w wywiadzie udzielonym współpracownikowi „Przeglądu Wieczornego“:

„Jestem głęboko przekonany, że rozdźwięki polsko-angielskie, datujące się od konferencji pokojowej w Paryżu, są wynikiem godnych pożałowania nieporozumień i nie mają żadnej podstawy w istotnym stanowisku **obu narodów, między którymi niema żadnego rozdźwięku, a natomiast jest naturalna wspólność interesów wzajemnych.** Dewizą moją jest zasada, że **najlepszy stosunek pomiędzy Polską a Anglją stanowić powinien niezbędne dopełnienie najściślejszego przymierza Polski z Francją**“.

Jest bardzo charakterystyczne, iż właśnie w tym momencie w Lidze Narodów dokonywuje się sui generis przewrót, względnie dla nas pomyślny. W każdym razie jest znamienne, że Anglja odstąpiła do myśli oddania całego Górnego Śląska Niemcom i przyznaje nam linję graniczną, bliską projektowi hrab. Sforzy. **Jest to jeszcze bardzo** mało, ale jest to już coś... W dziejach rozwoju sprawy górnośląskiej były momenty o wiele gorsze.

Zdaniem naszym należy obecnie podchwycić korzystny moment i forsować w polityce zagranicznej, jak i w polskiej opinii publicznej myśl zbliżenia polsko-angielskiego. Żąda tego nasz interes państwowy, przedewszystkim w sprawie Wileńszczyzny i Galicji Wschodniej.

Czesław Ołtaszewski.

Zamach na Naczelnika Państwa.

Kwalifikacja prawnicza przestępstwa.

W „Gazecie Policyjnej“ znajdujemy doskonały artykuł pióra p. J. Smogorzewskiego, dotyczący analizy prawniczej przestępstwa, popełnionego przez studenta Fedkę, który ranił wojewodę Grabowskiego. Przytaczamy z pracy tej najlepsze ustępy:

Przedewszystkiem nasuwa się pytanie, czy wyjaśnienie, dane przez Fedkę, zgodne jest z rzeczywistością. Na to pytanie odpowiedzieć należy przecząco. Gdyby Fedko miał zamiar pozbawić życia wojewodę Grabowskiego, mógłby to zrobić w dogodniejszych pod każdym względem warunkach, nie zaś w dniu otwarcia Targów Wschodnich, przytem narażając się, że zamiast w wojewodę mógł trafić w Naczelnika Państwa, którego, jak sam zaznaczył, uważa za człowieka dobrego, którego zabić nie chciał. Dziwnem się jednak wydaje, dlaczego Fedko strzelać zaczął do samochodu dopiero wtenczas, gdy wsiadł Naczelnik Państwa i gdy samochód zaczął ruszać z miejsca. Okoliczność ta, że został raniony wojewoda Grabowski, wcale nie zdaje się przemawiać za zeznaniem oskarżonego, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że samochód już był w ruchu, że sprawca zamachu, wobec młodych swych lat i zdenerwowania, łatwo bardzo mógł trafić nie tam, gdzie chciał, co zdarza się w tego rodzaju wypadkach bardzo często. Wreszcie, jakaż pobudka mogła skłonić Fedkę do zamachu na życie wojewody Grabowskiego, który bardzo niedawno objął urzędowanie i nie miał czasu dać się poznać miejscowej ludności. Sprawca zamachu wybrał sobie dzień do tego rodzaju czynów zupełnie nieodpowiedni: przyjazd do Lwowa Naczelnika Państwa, otwarcie Targów, wzmożony ruch na ulicach, zwiększoną ilość policjantów, dozorujących porządku; w tych okolicznościach dokonywanie zamachu było bardzo niebezpiecznem i przedstawiało najmniej gwarancji powodzenie, gdyż zamach jeszcze przed strzałami mógł być łatwo zauważony i udaremniony przez kogokolwiek z publiczności, wreszcie po zamachu ucieczka była utrudniona, prawie niemożliwa. Chcąc zabić wojewodę, Fedko, jako miejscowy, znający dobrze miasto i mający w nim wielu znajomych, łatwo mógł znaleźć chwilę taką, która gwarantowałaby powodzenie w zamachu i zapewniłaby ucieczkę po dokonanym czynie. Wszystkie te motywy doprowadzają mnie do wniosku, że Fedko, strzelając do samochodu, miał zamiar dokonać zamachu na życie Naczelnika Państwa i tylko ze względów od niego niezależnych, przypadkiem zranił wojewodę. Czy działał on w porozumieniu z innymi, czy był jednym ze spiskowców, na którego przypadła rola zabójcy, okaże przeprowadzone śledztwo. To też materjał, który dzisiaj posiadamy, **nie pozwala na kategoryczne** stwierdzenie, że mamy tu do czynienia z przestępstwem politycznem, jednakże jeszcze mniej danych mamy, by wnioskować, że Fedko działał z pobudek osobistych, gdyż tych być nie mogło.

Drugiem z kolei pytaniem jest to, jaka czeka odpowiedzialność Fedkę i przed jaki sąd stawiony będzie. Ponieważ przestępstwo dokonane zostało we Lwowie, więc sądzony Fedko będzie na zasadzie obowiązujących w b. zaborze austrjackim procedury i kodeksu karnego austrjackiego. Jak wiadomo, na całym obszarze Rzeczypospolitej działają sądy doraźne (od 1919 roku, do kompetencji których należy pewna kategorja przestępstw, z wyłączeniem przestępstw politycznych. Rozporządzenie rady ministrów z d. 21 lipca 1920 r. (Dziennik Ustaw nr. 60 1920 r) postanowiło rozszerzyć kompetencję sądów doraźnych i na niektóre przestępstwa polityczne. Wspomniane rozporządzenie wylicza § 58—62 kodeksu austrjackiego, jako podlegające kompetencji sądów doraźnych. Otóż par. 58 kodeksu austrjackiego przewiduje zbrodnię zdrady stanu i brzmi w tłomaczeniu na język polski w sposób następujący:

„Zbrodni zdrady stanu dopuszcza się ten, kto przedsiębierze coś takiego:

a) wskutek czego osoba cesarza miałaby być uszkodzona lub zagrożona na ciele, zdrowiu lub wolności albo wskutego czego miałaby powstać przeszkoda w wykonywaniu jego praw rządzenia“...

§ 59 kod. aust. Za zbrodnię tę skazać należy na karę śmierci.

a) każdego, kto stał się winnym jednej z czynności oznaczonych w § 58 L. a, nawet choćby bez skutku.

Dla porównania przytoczę analogiczny artykuł § 99 obowiązującego u nas od. karnego 1903 roku, który miałby zastosowanie gdyby czyn Fedki miał miejsce na terenie b. okupacjii rosyjskiej.

§ 99. „Winny zamachu na życie, zdrowie lub wolność osoby piastującej najwyższą władzę państwową w Polsce ulegnie karze ciężkiego więzienia bezterminowego.

Przy sposobności zaznaczam, że przytoczony § 99 kod. kar. został uchylony przez przepisy przechodnie 1917 r. Dopiero dekret z d. 11 stycznia 1919 r. przywrócił moc 99—102 art. k. k. w zmienionej redakcji. Rozporządzenie rady ministrów z d. 21 października 1920 r. (Dziennik Ustaw nr. 101 1920 r.) uchyliło poprzednie rozporządzenie co do rozszerzenia kompetencji sądów doraźnych na przestępstwa zdrady stanu tak, że obecnie ta kategorja przestępstw winna być rozpoznawana w trybie postępowania zwyczajnego a nie doraźnego.

To też, jeżeli czyn Fedki **zakwalifikowany będzie jako zdrada** stanu, sądzony będzie w trybie zwykłym, a nie doraźnym; różnica między tymi trybami jest znaczna: w postępowaniu doraźnym kara śmierci orzeczoną być winna w tych wypadkach, w których w postępowaniu zwyczajnem przestępstwo zagrożone jest conajmniej karą ciężkiego więzienia. Proceduralnie postępowanie doraźne, jak wiadomo jest szybkie i uproszczone, wyroki sądu doraźnego są prawomocne z chwilą ich ogłoszenia, a wyroki śmierci nie wymagają zatwierdzenia (art. 20).

Gdyby czyn Fedki, zgodnie z jego wyjaśnieniem uznać za usiłowanie zabójstwo wojewody Grabowskiego, wówczas czyn jego, nie będący przestępstwem politycznem, podlegałby kompetencji sądów doraźnych, jako usiłowanie zbrodni morderstwa, za które to przestępstwo, popełnione z premedytacją groziłaby Fedce na zasadzie kod. austr. kara śmierci. Słowem, w obecnym stanie rzeczy, sprawa zamachu we Lwowie w pomyślniejszych będzie warunkach jeżeli czyn jego będzie uznany jako zamach na życie Naczelnika Państwa, niż jako usiłowanie zabójstwa wojewody Grabowskiego, w pierwszym wypadku odpowiadałby przed sądem zwyczajnym — w drugim przed doraźnym. Cokolwiek stanie się z Fedkiem, to jednak strzały jego powinny zwrócić uwagę polityków naszych na wschodnią Małopolskę. Jak nam wiadomo ze sprawozdań posiedzeń ligi narodów, przedstawiciel odległej Kanady interesuje się sprawą wschodniej Małopolski. Zamach lwowski przy Targach Wschodnich, wobec dużego napływu cudzoziemców, może mieć większe znaczenie niż przypuszczamy. Jeżeli więc echa strzałów lwowskich mają zajść daleko, to naszem zadaniem winno być, aby były tam należycie zrozumiane i ocenione.

Sprawy wojskowe.

:) **Trzecia wyższa uczelnia wojskowa.** Z dniem 1 listopada r. b. zostanie powołana do życia wyższa szkoła intendentury, jako samodzielny wydział szkoły sztabu generalnego w Warszawie.

Na studja mają być przyjęci słuchacze, rekrutujący się z pośród tych oficerów, którzy w czasie wojny pełnili samodzielną służbę intendentów lub oficerów gospodarczych i odznaczyli się jako wyjątkowo zdolni.

Należy zaznaczyć, że jesto to już trzecia wyższa specjalna uczelnia wojskowa polska.

:) **Zniesienie korpusu oficerów służby oświatowej.** Dekretem wodza naczelnego został zniesiony korpus oficerów służby oświatowej.

Jak się dowiadujemy ministrowi wojny na miejsce zniesionego korpusu polecono utworzyć grupę oświatową w korpusie oficerów administracyjnych.

:) **Pożegnanie gen. Jędrzejewskiego.** Onegdaj wieczorem żegnał korpus oficerski miasta Lublina powołanego do Lwowa gen. Jędrzejewskiego. Przed gmachem D. O. Genu zebrali się oficerowie, jakoteż liczna publiczność. Odjeżdżający następnego dnia gen. Jędrzejewski do Lwowa żegnany był na dworcu kolejowym przez sfery wojskowe i cywilne, które raz jeszcze miały sposobność zaznaczyć, że z żalem żegnają ustępującego na nowe stanowisko obrońcę kresów wschodnich.

Rozgraniczenie Górnego Śląska

Bytom będzie oddany Polsce, Królewska Huta — niemcom.

BYTOM, 6 października (Pat). Dzisiejsze dzienniki niemieckie donoszą z Paryża, że według projektu komisji czterech — linja kolejowa Racibórz - Rybnik Gliwice pozostanie przy Niemczech i będzie tworzyć granicę na Górnym Śląsku.

Bytom ma być przyznany Polsce, natomiast Królewska Huta — Niemcom.

PARYŻ, 6 października. (Tel. wł. „Gł. Pol."). „Intransigeant" podaje następujące dalsze szczegóły o decyzji, jaką miała powziąć rada ligi narodów w sprawie górnośląskiej:

„Rada ligi narodów zaproponuje Polsce i Niemcom zawarcie układu w sprawie Górnego Śląska. Nad wykonaniem tego układu miałaby czuwać—w myśl propozycji komisji czterech—specjalna komisja międzysojusznicza, którąby kontrolowała administrację obszaru przemysłowego. Formalnie propozycje komisji czterech wejdą w życie dopiero wtedy, kiedy zostaną przez tę komisję zakomunikowane sekretarjatowi ligi narodów. Po zadośćuczynieniu tej formalności, będzie zwołane niezwłocznie posiedzenie rady ligi narodów, na którem będzie rozstrzygnięty los Górnego Śląska, jak również i tego rodzaju propozycje, o których powyżej wspomniano. W łonie ligi narodów nie istnieje zasadnicza różnica zdań w sprawie przyszłej przynależności Bytomia. Sprawa ta została wysunięta wskutek zastrzeżeń, poczynionych przez delegata włoskiego przeciw przydzieleniu tego miasta Polska. Zaznaczyć jednakowoż należy, że projekt wstępny został przyjęty zasadniczo przez tego delegata, między zaś przedstawicielami Francji i Anglji panuje w tej sprawie jednomyślność.

PARYŻ, 6 października. (Tel. wł. „Gł. Pol."). „L'Information" zamieszcza dzisiaj sprostowanie swego onegdajszego doniesienia z Genewy, wedle którego komisja czterech zgodziła się na linję Sforzy, nieco zmienioną na korzyść Niemiec. Dziennik oświadcza na podstawie najwiarogodniejszych źródeł, iż obecna propozycja komisji czterech ustala linję graniczną, korzystniejszą dla Polski aniżeli linja hr. Sforzy.

Sprawa tymczasowej administracji mieszan.

BERLIN, 6 października. (Tel. wł. „Gł. Pol."). „Täglische Rundschau" donosi z Paryża, jakoby we francuskich kołach rządowych panowało przekonanie, iż rada ligi narodów zaproponuje utworzenie na czas przejściowy komisji tymczasowej dla zarządu obszarem plebiscytowym. W skład komisji wchodziłoby oprócz przedstawicieli państw sprzymierzonych także po dwuch przedstawicieli Polski i Niemiec. Projekt ten ma jednakowoż licznych przeciwników nawet w łonie rady ligi.

Obrady w lidze narodów.

Przemówienie delegata polskiego.

GENEWA, 6 października (Pat) Na posiedzeniu zgromadzenia ligi narodów **delegat polski, pan Kazimierz Olszowski,** przemawiał przeciwko propozycji komisji, dla dokonania zmian w traktacie o lidze. Delegat polski podkreślił, że proponowany tekst nie zawiera wyraźnej wskazówki co do tego, czy stwierdzony przez radę ligi fakt złamania traktatu o lidze przez pewne państwo musi poprzedzać zastosowania względem niego blokady ze strony drugiego państwa, które tamtemu zarzuciło fakt złamania traktatu, czy też przeciwnie może być poprzedzony przez zastosowanie blokady. Niedostateczne wyjaśnienia mogłyby mieć jaknajgorsze skutki dla państwa blokowanego, blokującego i wreszcie dla samej rady ligi. Gdyby rada ligi swoją opinję o fakcie złamania, czy nie złamania traktatu miała wydać dopiero po fakcie zastosowania blokady przez jedno państwo względem drugiego, postawiłoby to radę ligi w obliczu faktu dokonanego, i przez to zadanie rady byłoby niepomiernie utrudnione. Państwo, niesłusznie blokowane, poniosłoby straty materjalne i polityczne, trudne do odszkodowania, natomiast państwo, niesłusznie blokujące, znalazłoby się w konieczności wypłacenia ogromnych odszkodowań.

Wobec tego delegat polski żąda stwierdzenia kategorycznego, że blokada ekonomiczna nie może być zastosowana bez uprzedniej zgody rady ligi.

Punkt widzenia delegata polskiego spotkał się z gorącem poparciem ze strony przewodniczącego delegacji holenderskiej, poczem zgromadzenie zadecydowało ostatecznie, że propozycja komisji będzie miała charakter jedynie dyrektywy prowizorycznej.

W poniedziałek, lub wtorek.

GENEWA, 6 paźdz. (Pat.) Powzięcie uchwały przez radę ligi narodów w sprawie Górnego Śląska oczekiwane jest na poniedziałek, lub wtorek.

Protest Brianda.

PARYZ, 6 października. (Polpress). W kołach politycznych obiega pogłoska, że z powodu odjazdu do Londynu angielskiego delegata Fishera w celu obznajomienia Lloyd George'a z projektem komisji czterech, Briand wysłał bezpośrednio do Lloyd George'a depeszę protestującą.

Prowizoryczny zarząd.

WIEDEN, 6 październ. (Pat). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że, według informacji paryskich, w rządowych kołach francuskich słychać, że na czas przejściowy na Górnym Śląsku ma być utworzony prowizoryczny zarząd, składający się z przedstawicieli ententy, oraz 2 polaków i 2 niemców.

Fałszywe zarzuty niemieckie.

BORDEAUX, 6-go października (Pat). „L'Homme Libre" donosi, że w przeddzień decyzji w sprawie Górnego Śląska dzienniki niemieckie rozpowszechniają tendencyjne wiadomości o rzekomych przygotowaniach polskiej ludności górnośląskiej do nowego powstania.

Dziennik francuski stwierdza, że wieści te są zupełnie fałszywe, albowiem polacy na Górnym Śląsku oczekują w zupełnym spokoju decyzji. Niemcy, którzy są ustawicznie stroną prowokującą, starają się w przeddzień rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej wytoczyć przeciwko polakom wszelkie możliwe zarzuty.

Wybory do rady ligi narodów.

GENEWA, 7 października. (Pat). Przy wyborach członków niestałych rady ligi narodów na Belgję padło 31 głosów, na Brazylję 38, na Chiny 51 i na Hiszpanję 37 gł.

Siedziba dla ligi narodów.

PARYZ, 6 października. (Polpress). W Genewie została podniesiona kwestja przeniesienia siedziby ligi narodów. Przeciwko wysuniętemu przez anglików i włochów projektowi przeniesienia ligi do Wiednia ze względu na niski kurs waluty austrjackiej, energicznie wystąpili delegaci francuscy. Prawdopodobnie siedzibą ligi narodów zostanie obrana Bruksela.

Sytuacja sanacji finansowej

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej w obecności nowego ministra skarbu. Posiedzenie rozpoczęło się od przemówienia p. Michalskiego, w którem rozwinął ważne punkty swej deklaracji z dnia 4 b. m. Podkreślił konieczność przyjęcia zasady oszczędności a w związku z tym zażądał specjalnych pełnomocnictw, które mają zmierzać w 2 kierunkach:

1) ustanowienia kontroli nad wydatkami,

2) redukcji wydatków, związanych z nadmierną ilością ministerstw i urzędów, nieodpowiadającą stosunkom, panującym pod tym względem w innych państwach.

W dalszym ciągu min. skarbu wskazał na sposoby, któremi ma zamiar zwiększyć napływ gotówki obiegowej do skarbu państwa. W związku z tym proponuje i domaga się skasowania ustawy o pożyczce przymusowej, a wzamian za to uchwalenia ustawy o jednorazowej daninie, zaznaczając, że projekt ten jest przedmiotem rozpraw rady ministrów i jest pomyślany tak, aby danina kalkulowana była nie według szacunku normalnego, ale na podstawie wewnętrznych cech charakterystycznych stanu posiadania płacącego daninę. Do cech tych należy według ministra wielkość kapitału, obszar majątku, wysokość czynszów i t. p.

Ze źródła tego minister spodziewa się osiągnąć od 80 do 100 miljardów marek polskich, ściąganie zaś daniny chce powierzyć gminom wiejskim i miejskim, przyczem gminy wiejskie pobierałyby 2 proc. od sum, zebranych z tego tytułu, zaś gminy miejskie otrzymałyby więcej, ale w chwili obecnej wysokość tego procentu minister jeszcze nie określa.

Do tego samego celu osiągnięcia większych wpływów minister ma zamiar dojść drogą podniesienia wszystkich opłat rządowych w stosunku do zmniejszenia siły nabywczej marki. Wreszcie minister oświadczył, że będzie domagał się od komisji skarbowo-budżetowej, aby każda wniesiona ustawa załatwiona była w komisji w ciągu 7 dni.

Wywody ministra skarbu wywołały wymianę zdań, dającą się scharakteryzować w ten sposób że przeważająca większość klubów niema zamiaru przeszkadzać ministrowi Michalskiemu w jego zamierzeniach i w myśl tego komisja przyjęła następującą rezolucję:

Komisja skarbowo-budżetowa wzywa ministra skarbu:

1) aby po uchwaleniu ustawy o środkach naprawy gosp. finansowej państwa jaknajśpieszniej przedłożył Radzie min. wnioski w sprawie znacznej redukcji centralnych władz, urzędów i personelu, a następnie, aby na podstawie prac komisji oszczędnościowej z całą energją w najbliższym czasie zrealizował wnioski, mające na celu ograniczenie wydatków na władze, urzędy i personel.

2) wszystkie ministerstwa są obowiązane poddać rewizji stronę dochodów swego budżetu i do końca tego miesiąca przedstawić ministrowi skarbu sprawozdanie

3) Wzywa się ministra skarbu, aby do dni 14 przedstawił komisji wnioski co do nowelizacji, względnie zawieszenia ustaw, nadmiernie obciążających skarb państwa.

4) Żadne kredyty na nowe akcje nie będą przyznawane bez zgody ministra skarbu, a zwiększone kredyty są możliwe li tylko na normalne wydatki administracyjne, o ile to zwiększenie jest uzasadnione wzrostem drożyzny."

Po dyskusji dalszej komisja wypowiedziała się za skasowaniem pożyczki przymusowej i zastąpieniem jej jednorazową daniną.

Przewodniczący poseł Osiecki zapowiedział w końcu, że w czasie najbliższym zwoła konferencję sejmową referentów budżetowych celem ustalenia terminu przedstawienia referatów komisji, aby w najbliższym czasie zakończyć prace nad budżetem za r. 1921.

Przewodniczący zaznaczył, że pierwszeństwo w komisji będzie przyznane wnioskom, zmierzającym do sanacji skarbu.

Dziś, o godz. 12 w południe zbierze się konwent senjorów, na którym marszałek sejmu zaproponuje zaniechanie dyskusji nad eksposé p. Michalskiego, proponując natomiast przyjęcie w plenum rezolucji, uchwalonej wczoraj w komisji skarbowo-budżetowej.

Komisja rolna przyjęła poprawkę, uchwaloną w projekcie ustawy meljoracyjnej przez komisję budżetową. Komisja na zasadzie referatu posła Seydy uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd, aby 25,000,000 rb., nieprawnie pobranych przez członków domu Romanowych z dochodów byłego ks. Łowickiego zabezpieczyć na funduszach tego domu, zdeponowanych zagranicą zaś dla szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego w Warszawie, zarezerwować niezbędne do potrzeb naukowych objekty gospodarcze tegoż byłego ks. Łowickiego.

Komisja administracyjna obradowała w ciągu dalszym nad projektem ustawy o służbie cywilnej.

Komisja aprowizacyjna rozpatrywała wniosek nagły posła Gdyka w sprawie walki z drożyzną. Po dyskusji wezwano w rezolucji rząd do najspieszniejszego przedsięwzięcia prac akcji w zakresie walki z lichwą i spekulacją i powołanie komisji do badania cen i zysków.

Następnie komisja postanowiła prowadzić wspólne posiedzenia komisji aprowizacyjnej i prawniczej, celem wprowadzenia zmian w ustawie o walce z lichwą i spekulacją.

Część wniosku, dotyczącą spekulacji walutowej, uchwalono przekazać komisji skarbowo - budżetowej.

Komisja konstytucyjna wysłuchała referatu posła d-ra Buzka, który przedstawił nowe sformułowanie art 9 w brzmieniu następującem:

Państwowi urzędnicy administracyjni wszelkich dykasterji, tudzież sędziowie nie mogą być wybrani w tych okręgach, w których pełnią swą służbę.

Nie uważa się za urzędników administracyjnych w znaczeniu tego art. nauczycieli wszelkich kategorji, urzędników pocztowych i telegraficznych, urzędników kolejowych, oraz urzędników urzędów probierczych i urzędników miar i wag.

Nad wnioskiem tym rozwinęła się bardzo szczegółowa dyskusja, poczem uchwalono pierwszy ustęp wniosku referenta większością głosów, natomiast uchwalono skreślić ustęp drugi, przyczem polecono referentowi, aby w referacie zaznaczył, że komisja była jednomyślna co do tego, że nauczycieli wszelkich kategorji nie należy uważać za urzędników administracyjnych. Nauczyciele wszelkich kategorji mogą być wybrani nawet w tych okręgach wyborczych, w których pełnią służbę.

Na widnokręgu polityki polskiej.

Zaostrzenie stosunków polsko-sowieckich. — Komuniści w Warszawie. — Układy polsko czeskie.

— W gmachu min. skarbu odbyło się uroczyste przyjęcie dyrektorów departamentów i naczelników wydziałów przez p. min. Jerzego Michalskiego.

W imieniu zebranych powitał p. ministra p. wiceminister Markowski, który na wstępie zaznaczył, że p. dr. Michalski obejmuje ster finansów państwa w chwili stanowiącej o całym losie naszego życia gospodarczego, i życzy nowemu ministrowi zdrowia i sił, potrzebnych do podołania temu ciężkiemu zadaniu, oraz zaznaczył, że p. minister dzięki zaletom ducha i charakteru jest dziś może jedynym w Polsce człowiekiem, który temu zadaniu sprostać potrafi, o czem miał możność przekonać się w czasie wspólnej pracy z p. min. na początku jego działalności.

Podziękowawszy za to serdeczne powitanie, p. minister skarbu zaznacza:

Praca, jaka czeka teraz ministra skarbu jest tak ciężka, że bez przesady powiedzieć można, iż cała Polska patrzeć będzie na to ministerstwo, aby zobaczyć, co ono zdziałać potrafi.

Wypowiedziane wczoraj w Sejmie słowo o równi pochyłej, na której się znajdujemy, nie było bynajmniej przesadą, dlatego też kraj cały w dobie przesilenia ekonomicznego patrzy na min. skarbu, jak w czasie wojny patrzył na min. spraw wojskowych. Tak samo przeto jak w ostatnio wymienionym ministerstwie istniał sztab generalny, siłą rzeczy wytworzyć się musi w min. skarbu taki sztab, do którego mogą mieć wszyscy pracownicy bez względów na stopień służbowy, o ile posiadają odpowiednie kwalifikacje.

Określając warunki pracy, jakie uważa za konieczne, p. minister zaznaczył z naciskiem, że jest człowiekiem prostym, twardym dla siebie i twardym dla innych. Wszelka nieszczerość i wszelkie intrygi nie mogą mieć miejsca przy wspólnej pracy, która opierać się może tylko na prostocie i szczerości. Ponieważ pracownicy min. skarbu w opinji publicznej stoją bardzo wysoko, łączyć winni tembardziej do najlepszego wypełnienia swych zadań. W tym celu muszą się oni trzymać zdala od wszelkiej partyjności, wszelkiej polityki i pamiętać o konieczności zachowania tajemnicy urzędowej.

Intensywność pracy musi być ogromnie wzmożona, gdyż chodzi o okres najcięższy dla państwa, chodzi o dążenie do stabilizacji marki.

Wyszedłszy sam z kół urzędniczych, i znając przeto dokładnie życie urzędnicze, pan Minister wszystko uczyni, co jest w możności, aby ulżyć doli pracowników państwowych.

W końcu p. Minister prosił zebranych, aby oni i podwładni im urzędnicy ministerjalni odnosili się do niego zawsze z bezwzględną szczerością, gdyż jest to warunkiem, koniecznym do spełnienia ciężkich wspólnych zadań wobec państwa i społeczeństwa.

— Według otrzymanych informacji traktat handlowy polsko-norweski nie został jeszcze zawarty. Propozycje polskie dotąd jeszcze nie nadeszły do Chrisjanji.

— W dalszym ciągu w Krakowie obradują poszczególne sekcje fachowe, których posiedzenia potrwają do piątku. Dziś zbierze się plenum konferencji dla wysłuchania uchwał powziętych w sekcjach. Konferencja plenarna poweźmie swe uchwały najprawdopodobniej w sobotę. We wtorek przewodniczący delegacji czeskiej wyjedzie po nowe instrukcje do Pragi, skąd uda się następnie do Warszawy, potem zaś do Krakowa celem podpisania umów. Delegacja czeska ujawnia tendencje

do szybkiego zawarcia umów, gdyż zależy jej na tranzycie do Rosji i Rumunji. Umowa dotyczyć ma tylko stacji granicznych między Małopolską a Słowaczyzną i Rusią Przykarpacką.

Ponieważ nie wszystkie stacje graniczne są urządzone na tyle, ażeby ruch tranzytowy mógł się rozpocząć natychmiast, przeto delegaci czescy wraz z polskimi wyjadą na pogranicze celem przeprowadzenia badań nad położeniem lokali, a przedewszystkiem wyjaśnienia, która to stacja graniczy ze stacją Körösmezy. W punkcie tym ruch graniczny będzie mógł być podjęty dopiero po upływie trzech lat z powodu zniszczenia trzech wiaduktów.

—

— Onegdaj, dn. 5 października r.b., w godzinach południowych odbyło się w Warszawie w lokalu jednego z domów w śródmieściu zebranie członków centralnego komitetu partji komunistycznej robotników polskich.

Do późna w nocy trwały rewizje i przesłuchiwania przez organa policji państwowej u osób zamieszanych w tej sprawie.

—

— Wczoraj zostało ostatecznie zarekwirowanych w hotelu „Victoria" w Warszawie 30 pokojów dla przedstawicielstwa sowieckiej Ukrainy, które ma zjechać do Warszawy jutro.

—

— Kilka dni temu dzienniki warszawskie podały wiadomość, że w związku z rozstrzygnięciem sprawy górnośląskiej, min. Skirmunt miał wyjechać do Genewy. „Polpress" dowiaduje się, że minister Skirmunt do Genewy nie pojedzie.

—

— Dnia 8 b. m. przybędzie do Warszawy nowomianowany poseł szwajcarski przy rządzie polskim, p. Klyilcs.

—

— „Ukraiński Prapor" donosi, że w czasie targów wschodnich ukraińcy rozrzucali pośród gości zagranicznych odezwy, pisane po francusku, przeciwko urządzeniu polskich targów we Lwowie, prosząc koalicję i ligę narodów o załatwienie sprawy Galicji wschodniej. Odezwa ta jest podpisana wyrazem: „Ukraińcy". (E.T.E.)

—

— Wczoraj w południe nowomianowany poseł nadzwyczajny, minister pełnomocny, dr. Madejski, wręczył prezydentowi Ewertowi w obecności min. spraw zagr. Rosena, szefa protokułu i szefa kancelarji prezydjalnej swoje listy uwierzytelniające.

Uwierzytelnienie pierwszego posła polskiego odbyło się nader uroczyście. Poseł Madejski przemówił do prezydenta w języku polskim, prezydent Ewert odpowiedział w języku niemieckim.

Po akcie oficjalnym poseł Madejski jeszcze jakiś czas rozmawiał z prezydentem rzeszy i ministrem spraw zagranicznych.

W dniu jutrzejszym poseł Madejski złoży wizyty szefom misji zagranicznych w Berlinie. (ETE).

Stosunki polsko-łotewskie.

Co mówi o nich premjer łotewski.

RYGA, 6 października. — (Pat) — Premjer łotewski, Meyerowicz, w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Brishwa Seme" w sprawie stosunków polsko-łotewskich, powiedział, między in., co następuje: Stosunki dyplomatyczne z Polską znajdują się obecnie w stadjum wyczekiwania, gdyż nie mamy dotąd danych oficjalnych co do następcy posła polskiego Kamienieckiego w Rydze.

Nowy poseł łotewski w Warszawie, Nuksza, pozostaje jeszcze w Paryżu, aż do czasu, gdy przeznaczony na posterunek paryski poseł Groswald nie zwolni się z obowiązków delegata łotewskiego na konferencję genewską.

Przed objęciem swych placówek zarówno poseł Nuksza, jak i Groswald, przybędą do Rygi, celem uzyskania odpowiednich instrukcji.

Radek o polityce polskiej.

MOSKWA, 6 października. (Polpress). Z powodu polskiej noty z dnia 27 września do rządu moskiewskiego, Karol Radek w nr. 218 „Prawdy" pisze: nota rządu polskiego z dnia 27 września dowodzi, iż rząd polski zrezygnował z próby zmuszenia nas drogą ultymatywną do wykonania zobowiązań umowy ryskiej. Stanowczość rządu sowieckiego przekonała widocznie rząd polski o tem, że my nie pozwolimy na szantażowanie siebie; że my nie bacząc na ciężką sytuację sowieckiej Rosji, jesteśmy silni; że my nie obawiamy się wasalów Francji. Stan gospodarczy Polski jest dziesięć razy gorszy, niż stan Rosji w chwili upadku Kiereńskiego; wobec tego zrozumiałem jest, iż panowie, którzy dzierżą obecnie w Polsce władzę, nie bardzo mogą się puszczać na awantury.

Zerwanie stosunków amerykańskich handlowych z Sowietami.

BERLIN, 6 października. (ETE). Donoszą tu z New-Jorku, iż rząd amerykański unieważnił wszystkie kontrakty, zawarte przez przedstawiciela Sowietów Martensa z firmami amerykańskiemi. Emersen Janning przewodniczący „Związku dla handlu z Rosją", bawiący obecnie w Rosji, wysłał do rządu amerykańskiego depeszę, w której przestrzega przed nawiązaniem stosunków handlowych z Rosją. Janning oświadcza, iż stosunki handlowe z Rosją są niemożliwe dopóki rząd sowiecki, który nie dotrzymuje żadnych układów, pozostaje u steru.

Pomoc dla głodnej Rosji.

SZTOKHOLM, 6 października (Pat.) Havas. Rząd szwedzki wyznaczył pół miljona koron na akcję pomocy dla głodnych w Rosji.

BRUKSELA, 6 października. (Pat). Dziś otwarta będzie międzynarodowa konferencja w sprawie niesienia pomocy głodnym w Rosji. W konferencji weźmie udział Watykan i 27 państw, w tej liczbie i Niemcy.

Od chwili powzięcia przez ligę narodów negatywnej decyzji w sprawie niesienia pomocy Rosji, amerykańska akcja pomocy oraz akcja Nansena straciły kontakt z podobną akcją, prowadzoną przez inne państwa.

Konferencja Brukselska między in. będzie miała na celu skoordynowanie wysiłków wszystkich państw, chcących nieść pomoc Rosji. Polska będzie reprezentowana na tej konferencji przez swego przedstawiciela przy rządzie belgijskim, posła Sobańskiego, oraz radcę legacyjnego w Paryżu, Wielowiejskiego.

RYGA, 6 października. (Pat). Centralna komisja pomocy głodnym w Moskwie wydała odezwę do robotników całego świata, wzywającą ich do niesienia pomocy.

Umizgi Ludendorfa.

BERLIN, 6 października. (Pat). Gen. Ludendorf przedstawił reprezentantowi „New York Herald" obszerny plan współpracy Niemiec, Anglji i Ameryki celem uwolnienia Rosji od rządów sowieckich.

Według tego planu od Ameryki nie żądałoby się wcale poparcia wojskowego, a jedynie materjałów wojennych i środków żywności. Wojskową część zadania należałoby powierzyć armji ochotniczej, której kontyngens niemiecki musiałby być wyekwipowany przez przemysł zagraniczny. Najważniejszym warunkiem jest, aby aljanci traktowali niemców nie jako nieprzyjaciół, lecz jako sprzymierzonych.

Anglja, a mała ententa.

LONDYN, 6 października. (Pat). Hav. W interwiewie, udzielonym przedstawicielowi Reutera, oświadczył między innemi Take Jonescu, że po rozmowie, jaką miał z Lloyd Georgem, może stwierdzić, że premjer angielski jest bardzo zadowolony z tego, iż mała koalicja jest już faktem dokonanym.

Dalej oświadczył Jonescu, że mała koalicja będzie działać w zupełnym porozumieniu z mocarstwami sprzymierzonemi.

O granicę austrjacko-węgierską.

LONDYN, 6 października. (Pat). Reuter. Według ostatnich wiadomości rząd angielski odrzucił propozycję pośrednictwa Włoch w sprawie Burgenlandu, zaznaczył jedynie, że rezultaty rokowań w Wenecji będą musiały być przekazane do zaopinjowania konferencji ambasadorów.

Reuter dodaje, że konferencja ambasadorów zadecyduje również o tem, jak długo pozostawać ma na terytorjum Burgenlandu żandarmerja węgierska.

WIEDEŃ, 6 października. (Pat). Urzędowo donoszą, że bandy węgierskie nietylko atakowały przez cały dzień dzisiejszy pozycje austrjackie pod Bruckiem nad Litawą, lecz też wbrew prawu międzynarodowemu otwarły ogień karabinów na miasto Bruck, narażając przez to spokojną ludność cywilną.

Jak donosi Wied. B. K. rząd austrjacki zwrócił się ponownie do mocarstw z notą, wskazującą na ten nowy jaskrawy akt naruszenia prawa międzynarodowego, oraz protestującą energicznie przeciwko tego rodzaju postępowaniu.

O zniesienie sankcji wojskowych.

PARYŻ, 6 października. (Pat). Hav. Szereg dzienników zamieściło wiadomość, że ambasador niemiecki w Paryżu podczas swej wczorajszej wizyty u prezydenta min. Brianda wystąpił z prośbą o zniesienie sankcji wojskowych.

MOGUNCJA, 6 października. (Pat). Hav. Niemiecki komisarz nadreński zwrócił się do wysokiego komisarza państw sprzymierzonych Tirard'a z pismem, wyrażającem żywą wdzięczność rządów niemieckiego i bawarskiego za pełne życzliwości stanowisko władz francuskich przy okazji katastrofy w Oppau.

Rumuni w Poznaniu.

POZNAŃ, 6 października (Pat) Dziś przybyła tu wycieczka dziennikarzy rumuńskich.

Goście zwiedzili miasto, po obiedzie udali się do Kórnika pod Poznaniem. Wieczorem byli podejmowani kolacją przez zjednoczonych producentów rolnych. Jutro syndykat dziennikarzy poznańskich wyda dla rumuńskich gości śniadanie w gmachu Bazaru.

Wyrok w sprawie zamordowania hr. Tiszy.

BUDAPESZT, 5 października. (Pat). W procesie o zamordowanie hr. Tiszy trybunał skazał Pawła Kery za inicjatywę morderstwa na karę śmierci, zaś Marcelego Gert na 14 lat więzienia. Inni z oskarżonych zostali uniewinnieni.

Straż na wschodniej rubieży.

NOWOGRÓDEK, 5 października. (Pat). Dnia 3 bm. odbyła się tu uroczystość wprowadzenia osadników w poszczególne części folwarku Adampol, pow. niechniewickiego. Z okazji tej uroczystości, osadnicy wysłali do Naczelnika państwa i in. władz telegramy, w których przyrzekają, że nie zawiodą pokładanego w nich zaufania, że stać będą na rubieży Polski wytrwale, gotowi w każdej chwili bronić jej całości oraz nieść przykład prawdy, cnoty i kultury polskiej.

Nowiny w kilku słowach.

..Gabinet szwedzki podał się do dymisji.

.. Donoszą z Bukaresztu, że w Ruszczuku zamordowany został sekretarz tutejszego konsula francuskiego.

.. Zgromadzenie ligi przyjęło liczne poprawki do art. 16 statutu o lidze w sprawie przeprowadzenia zarządzeń, jakie należałoby przeprowadzić przeciwko państwu, naruszającemu powzięte zobowiązania.

.. Zgromadzenie ligi narodów uchwaliło budżet ligi na rok 1922 w wysokości 20,855,945 fr.

..Oficjalny komunikat japoński donosi, że choroba Mikado przybiera groźne rozmiary. Spodziewają się śmierci.

Patrzymy, a nie widzimy.

Patrzymy na coraz bardziej rozpowszechniające się zgubne zwyczaje mody (rozumie się kobiecej), a nie widzimy ich niemnych, wprost groźnych skutków dla moralnego i fizycznego zdrowia społeczeństwa. Dekolty, krótkie suknie i w wysokim stopniu wadliwe obuwie — to główna charakterystyka obecnej mody, którą nas obdarzyły czasy wojenne. Trzeba przecież raz nazwać rzecz po imieniu i powiedzieć wyraźnie, że dekolty i krótkie suknie są niczem innem, jak publicznem obnażaniem się urągającem wszelkiej przyzwoitości w celu zwrócenia na siebie uwagi mężczyzn.

Strach pomyśleć, do czego to doprowadzić może młode pokolenie, które za tym przykładem podążać będzie. Widzimy zresztą już obecnie dość wyraźny wpływ na rozwiązłość obyczajów.

Nie idzie mi jednak bynajmniej w tej chwili o moralizatorskie uwagi, których skuteczność, jak wiadomo jest więcej niż wątpliwą; natomiast pragnę tylko zwrócić uwagę na jeden z objawów teraźniejszej mody, mianowicie na wadliwe obuwie. Krótka suknia ma na celu zaprezentowanie małej, zgrabnej nóżki; gdy jednak noga tym właściwościom częstokroć nie odpowiada, trzeba ją taką uczynić. I tu, ku pociesze płci pięknej, a właściwie na jej utrapienie i nieszczęście, występuje z pomocą sztuka szewcka.

Od dawna już kobiety noszą obuwie z wysokiemi obcasami (bez względu nawet na wzrost) i ciasne, aby noga wydawała się mała. Nie wystarcza to jednak przy obecnym stanie mody: aby noga wydawała się jaknajmniejszą, bez względu na jej rozmiary, szewc przesuwa obcas z pod pięty ku przodowi, ku środkowi podeszwy i robi z niego ukośny ucięty stożek, kończący się powierzchnią wielkości dawnych miedzianych 5 kop. lub jeszcze mniejszą. Efekt osiągnięty zostaje w zupełności. Ale jakie są jego skutki?

Chodzi tu, rozumie się o akt stania i chodzenia, w którym udział biorą głównie szkielet czyli kościec i mięśnie.

Kościec tak jak zbudowany, że stanie w pozycji wyprostowanej nie wymaga prawie żadnego wysiłku, żadnego udziału mięśni; znajdują się one przytem w stanie spoczynku, nie wykonywują żadnej pracy. Ale ma to miejsce tylko, gdy stoimy na powierzchni poziomej, przyczem ciężar całego ciała opiera się na stopie, stopa zaś, której dolna powierzchnia (podeszwa) jest wklęsła, na wzór sklepienia, przylega do podstawy głównie w 3 punktach, któremi są: pięta i główki pierwszej i piątej kości śródstopowej w miejscu ich połączenia z dużym i małym palcem stopy. Same palce za punkt oparcia nie służą; są one na to zbyt ruchome.

Z chwilą jednak, gdy stajemy na powierzchni pochyłej, ku przodowi, czy ku tyłowi, zmienia się cały mechanizm stania.

Wysoki obcas sprawia, że stoimy na równi pochyłej, tem bardziej pochyłej, czem wyższy obcas. W tym położeniu, aby nie stracić równowagi, musimy kręgosłup w jego części lędźwiowej wygiąć ku tyłowi, co się odbywa przez skurczenie pewnej grupy mięśni. Akt zatem stania wymaga teraz pracy mięśni zupełnie zbytecznej, stąd szybkie męczenie się, bóle krzyża i inne dolegliwości.

To samo odnosi się do chodzenia, które odbywa się również z najmniejszym wysiłkiem po powierzchni poziomej, a wymaga natomiast wielkiego wysiłku po powierzchni pochyłej, czego przykładem jest schodzenie z góry.

Dalszem następstwem noszenia modnego obuwia jest zmiana punktów oparcia stopy, względnie całego ciała. Przy wysokim obcasie pięta przestaje być punktem oparcia i cały ciężar ciała przechodzi na 2 pozostałe wyżej wymienione punkty, t. j. na przednią część stopy i na same palce. Te ostatnie jednak, aby przy swojej ruchomości sprostać temu zadaniu, muszą pozostawać w pewnym napięciu, do czego znowu potrzebną jest zbyteczna praca mięśni. — Wynika stąd, że chodzenie przy wysokim obcasie zbliża się do chodzenia na palcach.

Skutkiem nadmiernego obciążenia, zatem nacisku przedniej części podeszwy, ulega ona znacznemu zgrubieniu, powodując bóle, jak każdy odcisk.

Wreszcie stałe utrzymywanie pięty w pewnym oddaleniu od poziomu wywołuje stałe napięcie mięśni łydkowych, które po pewnym czasie utrudnia już albo uniemożliwia stanie i chodzenie w obuwiu bez obcasów lub boso. Próby tego rodzaju wywołują bóle w łydkach przez rozciąganie skurczonych mięśni i — uczucie podania wtył; dochodzi do tego, że niektóre osoby opuszczając łóżko nie mogą stąpnąć bez pantofli o wysokich obcasach.

Nakoniec przesunięcie obcasu ku przodowi powoduje ucisk podeszwy w miejscu odpowiadającym sklepieniu stopy, gdzie znajdują się naczynia krwionośne i nerwy; stąd powstają bóle i zaburzenia w krążeniu krwi, względnie w odżywianiu stopy.

Opieranie stopy na przedniej tylko części i wązkim wysokim obcasie jest też powodem, że chód staje się chwiejnym, niepewnym co usposabia do zwichnięcia nogi.

Jeżeli dodamy jeszcze, że wspomniane wyżej wygięcie kręgosłupa w części lędźwiowej wywiera wpływ szkodliwy na narządy brzuszne, to będziemy mieli obraz zmian, wywołanych noszeniem modnego obuwia.

W rezultacie zatem otrzymujemy zniekształcenie stopy, które przedstawia pewnego rodzaju kalectwo i pod wieloma względami szkodliwy wpływ wywiera. Zmniejsza ono wogóle zdolności chodzenia, przez co wpływa ujemnie na organizm, ponieważ ruch potrzebny jest dla zdrowia, a także ogranicza w używaniu przyjemności, jaką przedstawiają wycieczki piesze.

Czy powyższe przedstawienie rzeczy w prawdziwem świetle odniesie jaki skutek? Czy zmniejszy ilość hołdowniczek tej zgubnej mody? Bynajmniej się tego nie spodziewam.

Moda jest wszechwładną i żadne rozumowania i argumenty wobec niej się nie ostoją.

Czy zatem należy nad tą sprawą przejść do porządku dziennego? Zdaniem mojem—wcale nie.

Trzeba tylko uwagę naszą zwrócić na młode pokolenia!

I tu zwracam się do matek, wychowawczyń i w pierwszym rzędzie do lekarzy szkolnych.

Wpływ matek jest może problematyczny, ponieważ działaćby tu powinien przykład, czego nie zawsze spodziewać się można. Pewniejszy zato może być wpływ lekarzy szkolnych przez należyte wyjaśnienie rzeczy i—władzy szkolnej, która w razie potrzeby może wydać odpowiednie przepisy.

Coraz więcej przecież zwraca się uwagi na hygjenę szkolną; w niektórych szkołach uczenicze muszą przynosić z sobą pantofle, aby nie wnosić kurzu i błota do klas.

Czy nie należałoby obok tego zwrócić uwagi, aby obuwie samo odpowiadało wymaganiom hygieny.

Tylko przyzwyczaiwszy młode pokolenie, choćby przy pomocy nakazu, do hygienicznego, zatem wygodnego pod każdym względem obuwia—możemy spodziewać się wyrugowania z czasem tej nader szkodliwej mody.

A że sprawa jest ważną—warta zatem zachodu!

Dr. Rundo.

Z kraju.

—o—

Lwów.

(P) **Półmiljonowe oszustwo.** Niezawsze przekraczających ustawę karze sąd lub policja. Zdarza się często, że samosąd nad takimi przestępcami wymierzają także niepowołani do tego ludzie; świadczy o tem następujący fakt.

W minioną niedzielę po południu sprzedało dwóch znanych lwowskich jubilerów biżuterję za 550,000 marek rzekomo inżynierowi z Warszawy, liczącemu około 35 lat, Stanisławowi Hejdenowi.

Kupujący płacił częściowo gotówką. Na resztę kwoty wręczył jubilerom czeki banku przemysłowego, w którym miał otwarte konto.

W poniedziałek rano jubilerzy udali się do banku przemysłowego celem zrealizowania czeków. Tam jednak powiedziano im, że Stanisława Hajdena konto jest wyczerpane, a czeki są nieważne.

Jubilerzy, dowiedziawszy się, że padli ofiarą oszustwa, natychmiast udali się do policji. Opowiedzieli komisarzowi Stojkowowi, jak „świetny" interes zrobili w niedzielę po południu i prosili go, by przytrzymać oszusta, który odjechał do Krakowa. Wedle twierdzenia poszkodowanych, oszust jest dobrej tuszy i waży tylko 208 (?) kgr.

Poszkodowanych ożywia nadzieja, iż biżuterję swą otrzymają, bo „tusza i waga" oszusta przyczynią się do szybkiego jego wyśledzenia.

(p) **Po zamachu Fedaka.** Śledztwo w sprawie zamachu Fedaka przybiera z każdą godziną coraz szersze rozmiary.

Policja dokonała całego szeregu aresztowań. Aresztowano dwóch braci Żelenych, technika Romana i Teodora, studenta gimn. Zenona, u których zrobiono rewizję i znaleziono wiele papierów kompromitujących Eugeniusza Jankiewicza, studentki uniwersytetu Zofję Halankiewicz i Załużną, które w całym zamachu odegrały pierwszorzędną rolę i akademika Czyża przewodnika wśród młodzieży ukraińskiej.

Adwokaci ruscy usiłowali interwenjować w sprawie aresztowanych, inspektor Łakomski oświadczył im jednak, że sprawa jest już w ręku oddziału śledczego w Warszawie.

Władze śledcze poszukują nitek wiążących młodzież ruską z tajną organizacją KUM. (komitet młodzieży ukraińskiej) i zachodzą podejrzenia, że w łonie tej organizacji został postanowiony zamach. KUM. piętnował podobno tych rusinów, którzy zapisywali się na polski uniwersytet.

Przeprowadzono rewizję w redakcji ukraińskiego „Wistnyka", którego redaktor zabiega w Warszawie o wznowienie zawieszonego pisma.

Lublin.

(p) **Miljonowe kradzieże.** We wsi Chmielek, pow. biłgorajskiego, 10-ciu uzbrojonych bandytów dokonało nocą napadu na dom Wincentego Roja. Rabusie zabrali gotówką 1765 dolarów i 500 rubli w złocie, co wynosi ogółem — pokaźną sumę 10,280,000 marek.

Bandyci odjechali na trzech furmankach.

Mieszkanka Zamościa, Sura Babet, szczęśliwa właścicielka 5,740 dolarów (około 34 miljonów marek), chowała te banknoty, kładąc się spać, — do bucików. Kilka dni temu obuwie zniknęło wraz z dolarami. Policja miejscowa ujęła sprawcę kradzieży na stacji kolejowej. Jest nim Berko Wajc z Chełma. Cała suma została zwrócona właścicielce.

Nieszawa.

p **Odsłonięcie pomnika.** Dzięki ofiarności społeczeństwa nieszawskiego zabiegom p. rejentowej Walickiej stanął w Nieszawie pomnik na pamiątkę wypędzenia niemców przez pluton P.O.W. oraz dla uczczenia komendanta P.O.W. Naczelnika Państwa.

Odsłonięcia pomnika dokonano w niedzielę. Rano odegrano pobudkę, poczem o godz. 8-ej odbyła się na rynku zbiórka P.O.W. Wkrótce przybyła kompanja honorowa 14 p. z Włocławka z uczestnictwem oficerów oraz straże ogniowe: nieszawska, raciążkowska i ciechocińska. Po przybyciu starosty p. Dzwonkowskiego i ppułkownika Zamskiego z min. spraw wojsk., który odebrał raport, ruszył pochód do kościoła gdzie o godz. 9-ej i pół odbyła się uroczysta msza święta.

Po nabożeństwie pochód ruszył pod pomnik na bulwarze. Zbudowany on jest w formie obelisku; zakończonego orłem białym. Od strony miasta ma popiersie Naczelnika Państwa. od strony Wisły białą tablicę marmurową z napisem: „Na cześć ukochanego Komendanta Józefa Piłsudskiego i na pamiątkę rozbrojenia niemców przez pluton P.O.W. dnia 11 listopada 1918 r.

Po poświęceniu pomnika do zebranych tysięcznych tłumów przemówił mec. B. Ślaskowski, poczem mówili jeszcze ppułk. Zaruski i p. Bolesław Jarosiński. Uroczystość zakończono przez udekorowanie krzyżem walecznych 2 byłych wojskowych.

Następnie pochód ruszył na rynek gdzie się rozwiązał.

W godzinach popołudniowych odbył się bankiet.

Zjazdy.

Zjazd restauratorów. We Lwowie odbywa się obecnie pierwszy w Polsce zjazd restauratorów. Onegdaj odbył się raut, urządzony dla uczczenia zjazdu. Zgromadził on w wielkiej sali ratuszowej liczne i wybrane towarzystwo. Między innymi przybyli pres. Neumann z małżonką, wicepres. dr. Stahl, wicepres. izby handlowej Winiarz, radni Teremkowy Bol. Lewicki, dr. Porstyński, dyr. Majerski, Chajes, dr. Diamand, Bieniecki, Włodzimirski, prezes targów dyr. Turski, dyrektor magistratu Chęciński, st. radca policji Gukler-Wiałocki, st. sekretarz magistratu Mazurkiewicz, sekr. izby handl. dr. Trawiński, reprezentanci firmy Carnier & Cie pp. Fleminger, Klein i Schwarzwald, dyr. Schall i wielu innych. Po części koncertowej zasiedli goście do suto zastawionych stołów, które wprost uginały się pod ciężarem potraw i napoi. Szczególną pochwałę uzyskał szampan lwowskiej fabryki Carnier & Cie. Na takie iście królewskie przyjęcie, które przypomniało czasy przedwojenne, mogą sobie naprawdę pozwolić tylko restauratorzy. Po północy zaczęły się przy odgłosie muzyki wojskowej tańce, które się przeciągnęły do godz. 4 nad ranem.

O godz. 9 przed południem toczyły się w dalszym ciągu obrady, tym razem w sali posiedzeń izby handlowej. Wszystkie referaty zostały wygłoszone ze ścisłą rzeczowością, mającą na oku nietylko dobro zawodu, ale także społeczeństwa i państwa. Przedmiotem obrad były: 1) Jednolita organizacja zawodowa (refer. p. Loesch), 2) szkolnictwo zawodowe (refer. dyr. J. Balaban), 3) ubezpieczenie hotelowe w obecnej dobie (ref. p. Aleksandrowicz), 4) przeprowadzenie ustawy z 23 kwietnia 1920 r. i jej ujemne skutki (referował p. Loesch), 5) przydział alkoholu i import wina a wolny handel (refer. p. Cieśliński z Przemyśla), 6) przedstawicielstwo w sejmie (ref. p. Loesch). Referat ten wywołał dłuższą dyskusję, w której zabierali też głos posłowie de Rosset i Wróblewski. Cały szereg mówców wystąpił ostro przeciwko polityce i taktyce narodowej demokracji; zwalczali ją reprezentanci Poznania, Królestwa i Małopolski. Po krótkiej przerwie uchwalono w myśl wniosku komisji redakcyjnej szereg rezolucji, które podamy w następnym numerze.

Zjazd przemysłowców. Z inicjatywy centralnego związku małopolskiego przemysłu fabrycznego odbyło się w sali izby handlowej we Lwowie ogólne zebranie przemysłowców całej Rzeczypospolitej. Prócz przedstawicieli przemysłu zjawili się: szef sekcji ministerstwa przemysłu i handlu Benedek, delegaci województwa lwowskiego, krakowskiego i stanisławowskiego, dyr. kolei Barwicz, prezes komitetu wykonawczego „Targów Wsch." Turski, wicepres. miasta dr. Stahl, wicepres. dyr. poczt Łaski, prezes Tow. Politechnicznego dyr. Rybicki, dyrektorowie banków: dr. Szarski, Padewski, dr. Meronowicz i inni.

Po zagajeniu zebrania przez ks. Andrzeja Lubomirskiego i wybraniu go przewodniczącym, powołano do prezydjum p. Płużańskiego ze Zgierza (Kongresówka), p. Marjewskiego ze Lwowa, dyr. Seiferta z Krakowa i p. Malinowskiego, przedstawiciela Związku pracodawców z Poznania.

Inż. Bieńkowski wygłosił referat o ochronie własności przeciwko zakusom wywłaszczenia, oraz o stanie naszego przemysłu i jego niedomaganiach. Mówca zwrócił uwagę na potrzebę kredytu obrotowego, dalej zauważył, że przemysł nasz wogóle tyle nie zarabia, ile przypada na amortyzację objektów fabrycznych, a warunki obecne grożą likwidacją przedsiębiorstw przemysłowych.

Dyr. Battaglia omówił obecne stosunki życia gospodarczego w Polsce i przedstawił plan uzdrowienia finansów państwa. Referent stwierdził, że sejm nie jest w stanie przeprowadzić żadnych skutecznych reform bez zmiany konstytucji. Mianowicie należy powołać do życia radę obrony skarbu, podobnie, jak w czasie najazdu bolszewickiego stworzono radę obrony państwa. Dalej wskazał mówca na potrzebę uzyskania kredytu zagranicznego, zwłaszcza w Ameryce. W dążeniach do poprawy waluty polskiej rozróżnić należy: 1) fazę przygotowawczą, w której trzeba zmniejszyć rozchody państwa przez redukcję urzędów i ograniczenie wydatków, a zwiększyć dochody przez podwyżkę taryf, podatków, oraz ulgi dla płacących podatki i składających przymusową daninę państwu, wreszcie przez uproszczenie systemu podatkowego, wkońcu zaś przez specjalne środki, przygotowujące podkład pod przyszłą walutę. Druga faza — to przemiana waluty i zapewnienie jej odpowiedniego pokrycia w złocie.

W dyskusji nad tymi referatami przemawiali: inż. Słowik, dyr. Płużański, p. Przewłocki (o ochronie fabrykantów i rewizji 8-godzinnego dnia pracy, dr. Smoliński, dyr. Szarski, który zgadzał się w zasadzie z projektem dyr. Battaglii, ale domagał się natychmiastowej przemiany waluty lub estemplowania marek — następnie p. Krous z Torunia, p. Osmąła, p. Schmidt i referenci.

Referaty postanowiono wydrukować i wysłać do rządu.

Wieczorem odbył się bankiet z okazji zjazdu.

Literatura i sztuka.

—x—

() **Ku czci Marji Konopnickiej** odbędzie się we Lwowie uroczysty obchód dnia 8 b. m. Zrana odprawione będzie w kościele OO. Bernardynów uroczyste żałobne nabożeństwo. Po nabożeństwie rozwinie się pochód pod kierownictwem radnego radcy Walerego Włodzimierskiego i wyruszy na cmentarz Łyczakowski, gdzie przed grobem wielkiej poetki odbędzie się manifestacja ku czci autorki „Roty".

Wieczorem o godzinie 7-ej akademja w wielkiej sali ratuszowej.

Udział w tych uroczystościach wezmą: uniwersytet, politechnika, akademja weterynarji, wszystkie dyrekcje szkół, wojskowość, prezydjum miasta, rada miejska, cechy ze sztandarami, delegacje towarzystw kulturalnych, naukowych i społecznych, młodzież uniwersytecka i szkoły.

Teatr i muzyka.

)(**Zmiana nazw.** Stosownie do uchwały zapadłej na ostatniem posiedzeniu Koła popierania łódzkiej orkiestry symfonicznej, postanowiono przemianować Ł.O.S. na „Orkiestrę Filharmoniczną w Łodzi". Organizacja koncertów symfonicznych, jak dotychczas, spoczywać będzie w rękach dyrekcji Alfreda Straucha. Zarząd sali koncertowej przy ul. Dzielnej 18 prosi nas również o zaznaczenie, że z dniem 1 b. m. sala będzie nosić nazwę „Filharmonji".

NAUKA.

—o—

(n) **Wystawa medyczna w Dorpacie.** Celem stwierdzenia stanu krajowej produkcji medykamentów w Estonji odbędzie się w lokalu instytutu hygienicznego uniwersytetu w Dorpacie wystawa medyczna w czasie od 30 listopada do 7 grudnia.

Technika.

—x—

(ę) **Nowy sposób fabrykacji wodoru.** Paryska akademja nauk przyjęła do wiadomości sprawozdanie o wynalezieniu przez uczonego francuskiego Claude przyrządu, umożliwiającego szybkie i zyskowne wytwarzanie wodoru dla syntezy amoniaku. Claude otrzymał wodór z mieszaniny gazów wodoru, tlenu i węgla, wystawionych na działanie ciśnienia 28 atmosfer, a następnie oziębionych do temperatury 207 st. poniżej zera. Tlen i węgiel przechodzą wtedy w stan płynny, czysty zaś wodór oddziela się. Produkcja wodoru wynosi 220 metrów sześciennych na godzinę.

Ze świata.

(f) **Obłąkanie na tle zmiany waluty.** 35-cio letni, dobrze ubrany mężczyzna, dostał na Kärtnerstrasse w Wiedniu ataku szału. W konwulsjach zaczął wołać: „oto jestem austrjackim Rockefellerem". Istotnie — po odprowadzeniu nieszczęśliwego do sanatorjum, znaleziono przy nim książeczkę kasy oszczędności, a w niej pokaźną wkładkę w sumie 75 miljonów koron austrjackich. Okazało się, że chory jest monterem pewnej firmy amerykańskiej. Przysłano go dla zmontowania fabryki, założonej w Wiedniu przez konsorcjum amerykańskie, a jako zapłatę wypłacono 25,000 dolarów. Wymieniwszy na korony, znalazł się amerykański mechanik w posiadaniu olbrzymiej cyfry koron. Zamieszkał w pierwszorzędnym hotelu, otoczył się sztabem służby, zakupił automobil. Skończył manją wielkości, jako znamienna ofiara przewrócenia wszelkich wartości, spowodowanego kataklizmem wojny światowej.

BRET-HART. 2)

Wdowa po Mac-Glory.

—o—

(Ciąg dalszy).

Dick Bier kochał wdowę pierwszą miłością, z bezinteresownością prawdziwie szlachetnego człowieka. Zachwycał się nią od tego dnia, gdy los, po uciążliwej służbie nad granicą, rzucił go do Laurowego Potoku, gdzie objął posadę okręgowego doktora w zaciszném życiu osady. Ponieważ był on raczej wytrawnym i zręcznym chirurgiem, niż lekarzem domowym, to na początku spotkał się z dość chłodnem przyjęciem ze strony cierpiących na katar żołądka i chroniczną febrę. Nieliczni leniwcy, którzy znajdywali ulgę od monotonji ich życia w podniecających patentowanych lekarstwach i nadmiernem używaniu narkotyków, również patrzyli nań z podełba. Oczywistem jest, że rozumny sposób leczenia nie mógł się podobać sklepikarzom, sprzedającym te medykamenty, i po pewnym czasie opozycja handlujących dała się we znaki. Ale Bier był dobrym dla kobiet, dzieci i zwierząt i tej właśnie taktyce zawdzięczał zwróconą nań uwagę wdowy, uwagę, która stworzyła mu popularność wśród pozostałych mieszkańców Laurowego Potoku.

Wdowa miała ulubionego pieska, ślicznego szpica, łączącego w swym charakterze w zadziwiający sposób wykwintne lenistwo swoje, pani z osobistem wrodzeniem zamiłowanem do wygód. To usposobienie doprowadziło psa do tego, że nie potrafił skoczyć od balkonu do okna, upadł i złamał nogę. Przypuszczam, że pies zostanie na zawsze kaleką, jeżeli wogóle opłaciło się utrzymać go przy życiu. Ale na pomoc zjawił się doktór Bier, złożył złamaną nogę, owinąwszy ją w gips i łupki według własnego mądrego sposobu, odwiedzał psa codziennie i wreszcie uzdrowił go w całości. Niewiadomo o ile te codzienne wizyty i nieunikniona wymiana wyrazów współczucia między doktorem i wdową przyczyniały się do jego zabiegliwości.

Ale rosnąca wciąż praktyka doktora Biera i wzmożone zajęcia wdowy przerwały wkrótce te bliskie stosunki. Wiadomem było powszechnie, że nie zachęcała ona konkurentów, a wrodzona nieśmiałość i niezręczność nie pozwalały mu czynić znacznych postępów. Zdawało się, że niema żadnej nadziei, aby ona sama została jego pacjentką. Jej zdrowy umysł, zrównoważone nerwy i spokojny obieg krwi chroniły ją od ataków nerwowych i kobiecej afektacji. W trzydziestym roku życia zachorowała ona na zęby i organy trawienia dziecka, nie nadużywając ani jednych ani drugich. Konna jazda i sprawianie małego ogródka dostarczały jej wystarczającą dozę energji. A jednak nieoczekiwany wypadek nastąpił! Następnego dnia po odjeździe Starbottléta, zawezwano doktora gwałtownie do gospody: panią Mac-Glory znaleziono bez czucia, w głębokiem omdleniu, w korytarzyku około stołowego! Podczas szybkiego biegu z posłańcem Bier zdążył się tylko dowiedzieć, że rano była ona w zwykłym nastroju i że nikt nie mógł odgadnąć przyczyny jej omdlenia.

Nie o wiele więcej dowiedział się on i wtedy, gdy przybył na miejsce i zbadał wdowę, która leżała na kanapie w stołowym pokoju, blada, bez czucia. Doktór rzeczywiście nie mógł znaleźć żadnego organicznego uszkodzenia. Widać przyczyną był jakiś wstrząs nerwowy, ale, znając jej spokojny temperament, wydawało mu się to niemożliwością. Nie dowiedział się niczego nowego, prócz tego, że pani Mac-Glory widocznie zamierzała wejść do stołowego pokoju, gdy nagle zemdlała. Być może, że przestraszyła się czegoś? Węża lub szczura? Miss Morvin była oburzona. Żeby wdowa Mac-Glory'ego, pogromczyni rozbójników, przestraszyła się „tego"! Może być, że była wzburzona, rozgniewana, lub też otrzymała złe wieści? Nie, ona nie należy „do takich", doktór wie o tem! Podczas gdy dyskutowano Bier poczuł, że wdowa powraca do życia. Puls w ręce, którą trzymał w swych dłoniach, zaczął uderzać, krew nabiegła do warg! Powieki, ozdobione niebieskiemi żyłkami, drgnęły, a oczy, pełne znużenia i zdumienia, spojrzały na doktora i otoczenie. I nagle jej żółtawo-czarne źrenice rzuciły szybkie spojrzenie zalęknione; podniosła się i usiadła niespokojnie, oglądając pokój i drzwi. Podchwyciwszy bystre i uważne spojrzenie doktora Biera, z pewnym wysiłkiem opanowała się i cofnęła rękę.

— Cóż to? Co się stało? — szepnęła słabym głosem.

— Przytrafiło się pani lekkie omdlenie — uspokoił ją doktór — przechodziłem właśnie tędy i zawezwano mnie...Obecnie już wszystko przeszło.

— Jakie to głupie—powiedziała i kolory powróciły na jej twarz, a oczy wciąż wpatrywały się w drzwi — mdleć, jak dziewczynka, zupełnie bez powodu!

— Może panią coś przeraziło? — zapytał doktór.

Mistress Mac-Glory szybko podniosła oczy i odwróciła się.

— Nie! Niechaj sobie przypomnę! Przechodziłam przez korytarzyk do pokoju, gdy nagle wszystko dokoła zaczęło wirować i zemdlałam! Gdzie mnie znaleziono? — zapytała zwracając się do miss Morvin.

— Podniosłam panią w korytarzyku koło drzwi—odpowiedziała.

— To znaczy, że oni mnie nie widzieli? — zapytała pani Mac-Glory.

— Jacy oni? — odpowiedziała pytaniem niezupełnie gramatycznem ekonomka.

— Ci, którzy siedzieli w stołowym. Otwierałam właśnie drzwi i poczułam zbliżanie się omdlenia, i sądzę, że starczyło mi siły, by zatrzasnąć drzwi zanim zemdlałam.

— To tłomaczy słowa Jima Slokuma—z tryumfem krzyknęła miss Morwin.—Siedział on w stołowym pokoju i rozmawiał z nowym kaznodzieją, gdy nagle, jak upewnia, usłyszał, że drzwi poza nim otworzyły się i znowu zamknęły. Potem usłyszał hałas, niby przy padaniu przedmiotu, otworzył drzwi, ujrzał, że pani leży na podłodze, i pobiegł po mnie. Oto dlaczego oburzył się on w takim stopniu na kaznodzieję, który natychmiast uciekł, nie okazując pomocy. Jim sądzi, że umie on doskonale przekonywać, ale nie wart jest ani grosza, gdy idzie o czyn.

D. c. n.

Łódź.

Od czasów Kolumba, Guliwera, Robinsona Kruzoe i mojej eskapady nad polskie morze nie było takich amatorów wycieczek zagranicznych, jak bracia dziennikarze. Wyciekają oni ze swych krajów wszystkimi otworami granicznymi, wlewają się do kraju, pochłaniają wagony majonezów, wychylają cysterny win i likierów, wysłuchują Niagarę toastów i jadą z powrotem, weseli na duchu i przytyli na ciele. Świat jest stosunkowo dość duży, mocarstw na nim coraz więcej, i coś do zjedzenia bezpłatnego coraz trudniej, więc nas nie może dziwić to wielkie zainteresowanie, jakie budzi nasz kraj w zagranicznych okolicach. A wizyty najrozmaitszych ras, których przedstawiciele faktycznie po drodze nie próżnują, są nietylko pierwszorzędną zabawą dla przyjmujących ich i oglądających, ale przyczyniają się znakomicie do nawiązania „bliższych" stosunków z zagranicą, o czem nasza płeć piękna mogłaby piękny referat wygłosić.

A wycieczka taka daje nam pełną satysfakcję za poczynione inwestycje. Bo oto jak się to dzieje. Grupka wojażerów, nieco przygłodnych w swej ojczyźnie z powodu niesłychanej wysokości waluty, postanawia zajrzeć do Polski, by się przekonać, czy jest tutaj, chwalić Boga, rzeczywiście tak źle, jak się zagranicą mówi. I oto ministerstwo spraw zagranicznych wsadza tych pielgrzymów do sypialno-salonowego wagonu i zaczyna ich obwozić. Goście mają różowe humory. Są wypoczęci, jak tylko dziennikarze być mogą. Pokazuje im się najpierw np. Warszawę. Patrzą i zamiast białych niedźwiedzi widzą na ulicach eleganckie kózki i gąski, do których aż się dusza z przyległościami wyrywa; zamiast chatynek z chróstu i śniegu wśród moczarów i bagnisk oglądają ulice i gmachy, jakie dotychczas na swych półwyspach widzieli tylko w ilustrowanych bajkach z tysiąca i jednej nocy; zamiast odzianych w skóry dzikusów z okrwawionymi nożami goniących zagraniczne ofiary — słusznych dżentelmenów w żakietach i cylindrach, z których każdy mógłby być królem, lub conajmniej premjerem. A potem idą do „Nowości", zjadają first class kolację na obrusie z francuskiem menu, którego nie potrafią odczytać, wysłuchują szeregu mów w najrozmaitszych językach i bez wytchnienia jadą na noc dalej. Oho!—myślą sobie—nie jest dobrze, bo dobrze jest.

Następnego dnia oglądają kopalnie węgla w Dąbrowie, potem kopalnie soli w Wieliczce, potem pokłady nafty w Borysławiu, potem Targi Wschodnie we Lwowie, potem probiernie w Poznaniu, wreszcie fabrykę Szajblera (ma ona na to monopol!) w Łodzi i fabryki włókiennicze w Bielsku. Patrzą, a miny im się coraz bardziej wydłużają, co oni tłomaczą zmęczeniem z ciągłej jazdy, a ja trochę inaczej. I po dziesięciu dniach wagon salonowy wyrzuca ich z granic Polski, zmordowanych, chorych na żołądek, przygnębionych tem, co tutaj widzieli, a zadowolonych tylko z powozu Widzewskiej Manufaktury, przypominającego arkę Noego na resorach, który ich obwoził po Łodzi.

A my, uzyskawszy tą skromną satysfakcję, czekamy na następną partję przyjaciół do bitki i do wypitki!

gtk.

Wiadomości bieżące.

—o—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu metereologicznego na dzień 7 października.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Dość pogodnie, rankiem miejscami mgła, nieco cieplej. Wiatry lokalne.

Spis ludności.

III komisarjat spisu ludności wzywa komisarzy spisowych, by zechcieli wypełnione formularze zwracać w biurze tegoż komisarjatu (ul. Zgierska 7) dziś, a najpóźniej jutro, gdyż przez przetrzymywanie formularzy opóźnia ją wykończenie rezultatów spisu w obrębie tego komisarjatu.

Wzrost kosztów utrzymania.

Komisja miejscowa do badania kosztów utrzymania w Łodzi ustaliła, że dnia 1 października 1921 roku koszt utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób wyniósł marek 751 fenigów 66, że w porównaniu z cenami na 1 września 1921 r. koszty utrzymania dziennego wzrosły o marek 222 fenigów 28, co w procentach wynosi 41,99.

Projekt mieszkaniowy prezyd. miasta Warszawy.

Wobec tego, że stan domów w miastach polskich pogarsza się w sposób zastraszający i że w samej Warszawie grozi w chwili obecnej ruina 4000 z górą domów, nieremontowanych od dłuższego czasu, ponieważ ustawa o ochronie lokatorów nie uwzględniła kosztów remontu — prezydent miasta Warszawy p. Drzewiecki opracował obecnie umotywowany projekt zmiany art. 5 ustawy o obronie lokatorów.

Projekt uznaje w całej pełni konieczność istnienia ustawy, a celem jego jest uzgodnienie art. 5 ustawy z współczesnem życiem ekonomicznem. Mianowicie o podwyżkach komornego miałyby decydować komisję, powoływane przez rady miejskie w połowie z właścicieli nieruchomości i w połowie z lokatorów, przyczem zdecydowane w ten sposób podwyżki służyłyby na pokrycie podatków, kosztów zarządu, normalnego remontu i t. p.

Brak remontu domów odbija się również bardzo dotkliwie na wydajności wodociągów warszawskich, ponieważ ogromna ilość wody ucieka do kanałów z powodu uszkodzenia urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych w domach mieszkalnych.

Emigracja małoletnich.

(r) Ministerstwo spraw wewnętrznych zakomunikowało województwu łódzkiemu, że rozporządzenie rządu Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki w przedmiocie wjazdu cudzoziemców do Stanów zawiera w stosunku do dzieci poniżej lat czternastu postanowienie, iż dzieci poniżej lat czternastu, niejadące w towarzystwie swych rodziców, nie mają potrzeby posiadania paszportów, lecz muszą być pod opieką osoby odpowiedzialnej.

Ze względu na powyższe, ministerstwo, nie zwalniając ze swej strony te dzieci od obowiązku posiadania polskich paszportów na wyjazd, zarządza, że dzieciom poniżej lat czternastu udającym się do St. Zjednoczonych Północnej Ameryki nie z rodzicami, a pod opieką osób odpowiedzialnych należy wystawiać paszporty za graniczne bez ograniczenia w tym tylko wypadku, gdy osoby towarzyszące udowodnią wyjazd swój drogą przedstawienia czy to swego paszportu z wizą konsulatu, czy też zaświadczenia urzędu emigracyjnego.

Dla dzieci takich może być wystawiony jeden wspólny paszport; wystawianie na nim wizy konsulatu jest zbędne.

Jednocześnie ministerstwo wyjaśnia, że do prolongowania tych paszportów na wyjazd do Stanów Zjednoczonych, na które jest już uzyskaną wiza konsulatu, zbędne są zaświadczenia urzędu emigracyjnego.

Fałszywe tysiącmarkówki.

W nocy wczorajszej kierownik urzędu śledczego w Warszawie wykrył fabrykę 1000 markówek polskich.

Owe tysiącmarkówki były od dłuższego czasu w obiegu i budziły wręcz przerażenie, ponieważ właściwie były one oryginałami za sprawą skradzionej przed pewnym czasem oryginalnej kliszy.

Banknoty te rozróżniamy jedynie dzięki odmiennemu gatunkowi papieru.

Nosiły one znaki serji Z. J.

Wykrycie fabryki poprzedziło ujawnienie dokonanej tranzakcji owymi oryginalnymi falsyfikatami. Tę tranzakcję uniemożliwiła w porę policja, zatrzymując sumę dwuch miljonów marek.

Policja aresztowała szereg osób. — Między innymi, głównie pracowników zakładów graficznych firmy Wierzbicki i S-ka, skąd swego czasu skradziono kliszę owej tysiącmarkówki.

Remont budynków.

(r) Województwo łódzkie na skutek rozporządzenia ministerstwa rolnictwa, poleciło wszystkim starostwom nadesłać do dnia 20 b. m. wykaz majątków i ośrodków, w których pożądanem byłoby przeprowadzenia kapitalnego remontu budynków. W spisach tych należy wykazać przypuszczalną ryczałtową sumę, jaką należałoby, aby skarb wyasygnował w każdym poszczególnym wypadku.

Ceny soli.

(r) Ministerstwo aprowizacji zawiadomił województwo łódzkie, że od 1 października r. b. cena soli za tonnę dla hurtowych odbiorców, loco wagon stacja nadawcza na obszarze państwa polskiego, zaopatrywanych w sól przez P. U. Z. A. P. P. wynosi:

Warzonka, 50,000 mk.; sól bocheńska 30.000 mk.; sól II gatunek, 26 tys. mk.; sól III gatunki, 15,000 mk przemysłowa i na paszę dla bydła: sól z saliny „Wapno" — 40 tysięcy marek.

Cena soli w kruchach jest o tysiąc marek niższa.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę

b. p. Markusowi Lubawskiemu

składa serdeczne podziękowanie.

Rodzina.

Po ciężkich i ciężkich cierpieniach zmarła w Pabjanicach dnia 3 października i tamże pochowaną została

Z Wollrauchów Cecylja Weinrebowa

przeżywszy 73 lat.

O czem zawiadamia

RODZINA.

Nowa szczepionka.

(r) Województwo łódzkie otrzymało telegram z Bydgoszczy, że wyrabia się tam szczepionkę metodą Malickiego, przeciw zarazie płucnej u bydła rogatego i że przeprowadza się szczepienia urzędownie w całej dzielnicy z rezultatem dodatnim.

Po ukończeniu prac komisji legalizacji metody będzie szczepionka wyrabiana na szerszą skalę.

Odroczenie zebrania wolnomyślicieli.

Z przyczyn od inicjatorów niezależnych zapowiedziane na dzień dzisiejszy zebranie organizacyjne łódzkiego koła stowarzyszenia wolnomyślicieli polskich nie dojdzie do skutku. Zebranie to odbędzie się dopiero w następną sobotę, dnia 15 października o godz 8 wiecz. w sali rady miejskiej przy ul. Pomorskiej № 16.

Samopomoc oświatowa kolejarzy.

Zarząd łódzkiego koła związku zawodowego kolejarzy organizuje od 1 października b. r. w lokalu koła przy ul. Kilińskiego 73 bezpłatne nauczanie sztuki czytania i pisania dla tych członków swoich, którzy dotąd z przyczyn od nich niezależnych nie zdołali jeszcze posiąść tej tak niezbędnej dla nich nauki.

Niezależnie od tego w tymże lokalu koła również od 1 października b. r. zaprowadzono przy łaskawej pomocy miejskiej sekcji kulturalno-oświatowej uniwersytet powszechny o wykładach według życzenia słuchaczy.

Choroby zakaźne i śmiertelność w Łodzi.

(Od 25 września do 1 październ.).

Rodzaj choroby	zachor.	zgonów	w tej liczbie zach: męż.	kob.	chrz.	żyd.
Tyfus plamisty	—	—	—	—	—	—
Tyfus brzuszny	103	18	50	53	68	35
Tyfus powrotny	—	—	—	—	—	—
Czerwonka	9	3	4	5	8	1
Płonica	14	5	3	11	12	2
Błonica	4	3	4	—	3	1
Ospa	—	—	—	—	—	—
Jaglica	—	—	—	—	—	—
Krztusiec	—	—	—	—	—	—
Gorączka połog.	3	1	—	3	3	—
Róża	—	—	—	—	—	—
Zapal. opon mózg.	1	1	—	1	—	1
Malarja	—	—	—	—	—	—
Gruźlica	—	14	—	—	11	3

Żebractwo w pociągach.

Od pewnego czasu w pociągach coraz częściej spotyka się różnych żebraków i „muzykantów" natrętnie domagających się datków i denerwujących podróżnych swoimi „koncertami". Oczywiście dzieje się to z aprobatą służby kolejowej, bo żebracy i muzykanci chodzą swobodnie po wszystkich wagonach i przesiadają się w drodze z pociągu do pociągu. Nie mogę zrozumieć dlaczego toleruje się u nas ta osobliwość z czasów rosyjskich rażąca cudzoziemców i przyczyniająca się w dużym stopniu do kradzieży na kolejach?

Wypadki.

(s) Pożary. Wczoraj o godz. 9 m. 30 została wezwana straż ogniowa na ulicę Aleksandrowską w pobliżu toru kolejowego i na ulicę Pomorską 173, gdzie się palił dom i szopy. Na ulicy Aleksandrowskiej spłonęły zabudowania gospodarskie.

(r) Kradzież w Widzewskiej Manufakturze. W nocy z 5 na 6 b. m. złoczyńcy zakradli się do magazynu akc. tow. Widzewskiej Manufaktury przy ul. Rokicińskiej № 53 i wyłamawszy zamki, wykradli 250 sztuk towaru wartości 5 miljonów marek.

Towar ten złodowany został przez złoczyńców na furmankę, którzy niepostrzeżeni przez nikogo uciekli w niewiadomym kierunku.

Kradzież spostrzeżono zrana, gdy pracownicy przyszli do zajęć.

O kradzieży zawiadomiono urząd śledczy, który wysłał na miejsce wypadku oddział agentów śledczych z psem policyjnym w celu dokonania śledztwa. Na szybach znaleziono ślady rąk, z których policja śledcza zrobiła zdjęcia.

Narazie na ślad złoczyńców nie natrafiono.

Kryminalistyka.

(r) Miłe „ciotki". Stępniewska Antonina, zam. przy ulicy Nowej Nr. 6, zameldowała w 8 komisarjacie policji państwowej, iż w czasie jej nieobecności w domu przyszły dwie kobiety nieznane i oświadczyły 19-letniej córeczce, że są ciotkami i mama jej zaraz przyjdzie. Dziewczynce kazali iść zagrzać wody na herbatę do sąsiadki. Kiedy ta wyszła grzać wodę, nieznane kobiety zabrały garderobę, wartości 57 tysięcy marek i znikły bez śladu.

Z sądów.

List z za grobu na sądzie.

k) W sądzie okręgowym w Łodzi rozważano sprawę o zbrodnię kainową siostrobójstwa, popełnioną w roku 1915 we wsi Jagodnica Złotna, gminy Rąbień pod Łodzią. Okoliczności tej zbrodni, oraz jej wykrycia są nader charakterystyczne, a mianowicie. W kwietniu 1919 roku organista kościoła katolickiego w Konstantynowie otrzymał anonimowy list z za grobu, treści następującej:

„Proszę zarząd kościoła, żeby mię kazał pochować na cmentarzu, bo 4 lata leżę w zagajniku Józefa Nowaka, Jagodnica Złota. Ja, Maria Fisiak z Niesięcina, żona Józefa Fisiak. Zamordował mnie Adam Andrzejczak i żona Wojciecha Andrzejczaka. Brat zabrał gotówkę, a bratowa kartofle i żyto".

Na zasadzie listu tego poczyniono poszukiwania i w odległości pół wiorsty od szosy zgierskiej znaleziono kości zamordowanej, zagrzebane w głębokości pół metra pod powierzchnią ziemi. Wszczęto śledztwo, na zasadzie którego zaaresztowano i stawiano przed sądem 42-letniego Adama Andrzejczaka, 56-letniego Wojciecha Andrzejczaka i 47-letnią Katarzynę Andrzejczak.

Mąż zamordowanej umarł w 1916 roku, i do wdowy sprowadził się jej brat Wojciech Andrzejczak. Zeznania świadków wskazywały na to, że rodzeństwo żyło w nieporozumieniach. Katarzyna Andrzejczak wskazywała, że podczas najazdu pruskiego brat jej Adam Andrzejczak mówił, że zabije ją, Marię, i że trzeba „róg przesunąć", potem widziała go z toporem w ręku i słyszała, jak mówił „ja jej wyprawię ślub i chrzciny". Wnuczka zamordowanej Stefanja Urbaniak, powiedziała do Adama Kwapisza, że Adam Andrzejczak zamordował z namowy Katarzyny, lecz obawiała się zeznawać. Jak się okazało, to ona napisała list anonimowy.

Oskarżeni na rozprawie nie przyznali się do winy; obrońcy proszą o uniewinnienie, ewentualnie o zmianę redakcji pytań sądowych i sformułowania dodatkowego—„czy są winni zabójstwa w uniesieniu".

Rozprawa trwała cały dzień, wyrok wydano o godz. 8 wieczorem, skazując Adama Andrzejczaka po pozbawieniu praw i przywilejów na lat 15 ciężkiego więzienia, Katarzynę Andrzejczak na lat 6 ciężkiego więzienia, a na zasadzie amnestji zmniejszono skazanym karę o jedną trzecią część. Wojciecha Andrzejczaka dla braku dowodów uniewinniono.

Sprawa obudziła wielkie zainteresowanie.

Zabezpieczenie przesyłek z Ameryki.

Ministerstwo poczt i telegrafów zawiadamia, że celem zapobiegnięcia nadużyciom z przesyłkami amerykańskiemi wydano następujące zarządzenia:

Reskryptem z dnia 26.IV 20 r. utworzono generalną sortownię listów amerykańskich w Krakowie, okręgowe zaś w Tarnowie, Lwowie, Warszawie i Poznaniu. Do obowiązków generalnej sortowni należy rozdział całego materjału amerykańskiego i wysyłanie tegoż do sortowni okręgowych. Obowiązkiem tych ostatnich jest przesyłanie listów do miejsc przeznaczenia w tak zwanych wiązankach bezpośrednich, opakowanych i przed naruszeniem zabezpieczonych.

W sortowniach prowadzi się ścisłą kontrolę. Sortownie przeprowadzają również protokularne dochodzenia, co do przesyłek. Przesyłki, w których znaleziono zawartość pieniężną, prowadzi się w szczegółowej ewidencji.

W urzędach oddawczych wprowadzono szczegółowe zapisywanie nawet zwykłych przesyłek listowych amerykańskich, przyczem w miejscowym okręgu doręczeń doręcza się je przez listonoszów, w zamiejscowych zaś wydaje się za pomocą spisów podwójnie sporządzonych posłańcowi gminy za pokwitowaniem na jednym spisie i wydaniem drugiego spisu posłańcowi.

Wszystkim organom pocztowym, które mają do czynienia z przesyłkami amerykańskiemi zalecono jaknajwiększą ostrożność pod każdym względem.

W kwestji uniemożliwienia nadużyć z paczkami, wydano dn. 12-go stycznia 1921 r. do wszystkich okr. dyrekcji pocztowych okólnik z poleceniem zarządzenia, aby urzędy pocztowe wykonywały jaknajściślejszą kontrolę pod względem badania nienaruszalności paczek, a w razie zauważenia braków, przeprowadzały dochodzenia celem wykrycia sprawców.

Zauważa się wreszcie, że pewna ilość paczek amerykańskich nadchodzi do kraju w stanie nienaruszonym, a jednak po otworzeniu okazuje się w nich brak zawartości; stanowiłoby to dowód, że przesyłki bywają już zagranicą obrabowane. Taksamo niejednokrotnie stwierdzono, że paczki amerykańskie przed wejściem na obszar Polski pozbawione były w części swej zawartości.

Rozmaitości.

—o—

(l) Szczury powodem wybuchu gazu. W Paryżu nastąpił przed paru dniami wybuch gazu w piwnicy baru obok dworca Saint-Lazare. Wskutek eksplozji zostało zniszczone całe urządzenie lokalu, a 25 osoby, goście szynkowni ciężko poranieni. Przyczyną katastrofy były szczury, które przegryzły ołowiane rury przewodzące gaz, wskutek czego ten niebezpieczny materjał palny nagromadził się w piwnicy i zapalił się, gdy gospodarz wszedł do niej ze świecą.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 7 październ. 1921

Długi zagraniczne przemysłu włóknistego.

Związek przemysłu włóknistego w państwie polskiem wysłał do wierzycieli zagranicznych tutejszych przemysłowców następujący komunikat:

W ostatnich czasach zagraniczni wierzyciele przemysłowców włókienniczych polskich ze wzrastającym naciskiem zwracają się do swych dłużników z okresu przedwojennego z żądaniem wyrównania swych należności. Z tego powodu związek nasz, powołany do obrony interesów przemysłu włókienniczego polskiego, uważa za konieczne uświadomić ogół sfer zainteresowanych o sytuacji, wytworzonej dla tego przemysłu przez wojnę, 4-letnią okupację, oraz traktat wersalski.

Podczas trwania okupacji, która w ośrodkach przemysłu włókienniczego rozpoczęła się bezpośrednio po wybuchu wojny, wyrównanie długów przedwojennych wobec wierzycieli z państw koalicyjnych było zarówno technicznie niemożliwe, jak i przez okupantów wzbronione. Zatem olbrzymia większość firm, które nie miały możności ewentualnego przekazywania sum z Rosji, nie mogła żadnym sposobem zobowiązaniom swym uczynić zadość.

Zaznaczyć należy, że niemal cała suma niespłaconych długów przedwojennych stanowi zadłużenie, wynikłe przez zakup surowców i półproduktów włóknistych, te zaś, już to w swej postaci pierwotnej, już też w postaci gotowego, wyrobionego z nich towaru, zostały przez okupantów zarekwirowane lub skonfiskowane i z kraju wywiezione. Z naciskiem podkreślić należy, że wartość wywiezionego w ten sposób dobra w znacznym stopniu przewyższa sumę ogólnego zadłużenia każdej poszczególnej firmy przemysłowej.

Za te zabory rząd niemiecki, względnie austrjacki (ten ostatni jednakże w znacznie mniejszym stopniu) jest dłużnikiem przemysłowców polskich, którym zarówno w myśl własnych urzędowych zobowiązań, jak też na podstawie wyraźnego brzmienia traktatu wersalskiego (część VIII, art. 231, Aneks I p. 9) winien wypłacić odszkodowanie. Ustalenie wysokości tej indemnizacji jest przekazane komisji odszkodowań (art. 233), zaś jej stopniowe zainkasowanie poszczególnym rządom (art. 237), wobec czego przemysłowcy sami pozbawieni są wszelkiej możności bezpośredniego dochodzenia swych strat na winowajcy bezprawnych zaborów.

Jakkolwiek ze strony naszej wszystko, co zależało od nas, zostało już wykonane, t. j. straty na mocy autentycznych dowodów urzędowych stwierdzone i oszacowane, decydujące orzeczenie komisji odszkodowań dotąd jeszcze nie nastąpiło i żadne wypłaty ze strony Niemiec uskutecznione nie zostały.

W tych warunkach przemysłowcy polscy pozbawieni są całkowicie możności płacenia należności za przedmioty, których zostali w drodze gwałtu i przymusu pozbawieni, lub też, co częstokroć miało miejsce, w których posiadanie wcale nie weszli, jako że zabór nastąpił w czasie transportu.

Po pięcioletnim postoju fabryk, po utracie całkowitego zasobu surowców i towarów tu na miejscu i znacznych kapitałów, przepadłych w Rosji, przemysłowcy z największym tylko trudem i wysiłkiem zdołali częściowo zaledwie uruchomić swe fabryki, do tej chwili pracujące w 30 — 50 proc.

Przemysłowcy polscy, którzy zawsze z całą akuratnością i punktualnością spełniali swe zobowiązania płatnicze, dotkliwie odczuwają ten stan rzeczy i głęboko nad nim boleją, gdyż sami najgoręcej pragnęliby wyrównać dawne zaległości. Jednakże spełnienie tego nie leży w ich mocy. Przed odzyskaniem krociowego aktywu, jaki stanowią bezprawne zabory okupantów, przemysłowcy nie mają możności przystąpienia do spłaty swych długów przedwojennych i zmuszeni są skierować swych wierzycieli do swych rządów, które tak samo, jak nasz, podpisały traktat wersalski i nadały mu siłę i znaczenie obowiązującego prawa, a w których mocy jedynie leży podjęcie i przeprowadzenie wobec rządu niemieckiego, względnie austrjackiego niezbędnych kroków dla uzyskania odszkodowań. Każda z firm przemysłowych polskich gotowa jest bez zastrzeżeń zużytkować je w pierwszym rzędzie dla zaspokojenia swych wierzycieli przedwojennych. Nie dotyczy to oczywiście tych długów, które z mocy zawartych umów międzypaństwowych, zapłacone względnie przejęte zostały przez były rząd rosyjski.

Do tej kategorji należą według naszych informacji przedewszystkiem zadłużenia akceptowe i rembursowe, oparte na akceptach firm, banków i domów bankowych.

Polskie suche wolne porty.

Jeżeli minister skarbu, dr. Steczkowski w przemówieniu swoim w komisji budżetowej sejmu zgodził się bez zastrzeżeń na twierdzenie prof. d-ra Głąbińskiego, wybitnego znawcy skarbowości w Polsce, że jednym z głównych powodów ciągłego spadku naszej waluty jest brak zaufania zagranicy do nas, to w twierdzeniu tem musi tkwić bezwzględnie bardzo dużo prawdy. Słyszy się wszakże codziennie i niejednokrotnie od wybitnych praktyków kupców i przemysłowców potwierdzenie tej tezy.

Nie chcę wchodzić w analizę dokładną wszystkich przyczyn, powodujących brak zaufania do nas, z racji jednak „Targów Wschodnich", mających na celu nawiązanie nici przyjaznych stosunków handlowych z zagranicą, nie można nie wspomnieć, że w znacznej mierze do wyrobienia sobie tego zdania o nas zagranicy, przyczyniło się stałe odrzucanie przez nas wszystkich proponowanych przez zagranicznych przemysłowców lub też przez wybitnych, przewidujących polskich mężów stanu wielkich idei handlowych.

Przychodzi mi na myśl zainicjowana i podjęta z wielkim entuzjazmem przez angielskich businessman'ów idea obecnego ministra przemysłu i handlu, inż. Przanowskiego, utworzenia wzdłuż granicy polskiej t. zw. „suchych wolnych portów". Suchy port miałby być odpowiednikiem stref wolnych portów nadmorskich, jakimi są Gdańsk, Hamburg i Trjest, to znaczy umożliwiać bezcłowe sprowadzanie wszelkich towarów do jego obrębu.

Że powyższa idea musiała być w Anglji przyjęta jaknajbardziej entuzjastycznie — nie ma się czemu dziwić. Wiadomo powszechnie, że panujący do dnia dzisiejszego w Anglji „slump" powoduje wielki zastój w przemyśle tamtejszym, a brak zamówień oraz znaczne zapasy gotowego towaru, których nawet ze stratą nie można na rynek rzucić, wywołują ogólną depresję. Tu tkwi jedna z przyczyn dlaczego w listopadzie 1919 r. ujmujący politykę Wielkiej Brytanji jedynie z ekonomicznego punktu widzenia, premjer angielski, Lloyd George, podjął pod naciskiem opinji publicznej, a zwłaszcza City, rokowania z Kamieniewym, zakończone podpisaniem bolszewicko-angielskiego traktatu handlowego w marcu r. b.

Dla każdego chyba jest jasnem, że przemysłowa Anglja, dusząca się w zapasach towarów, spogląda ciągle i nieustannie w stronę najpotężniejszego, a dotychczas jeszcze uśpionego czynnika politycznego i ekonomicznego w Europie—Rosji. Nie można się dziwić, że dla stojącego w obliczu bankructwa kupca czy przemysłowca przeogromna Rosja ze swoimi konsumentami, nie mającymi wprawdzie tej siły kupna, co przed wojną, przedstawia magiczną ziemię obiecaną, w której nietylko nie poniosą żadnych strat, ale grubo zarobią.

Bezsprzecznem jest, że bolszewicko-angielski traktat nie mógł spełnić i nie spełnił tych wszystkich pragnień i wyczekiwań. Brak środków płatniczych u jedynego dotychczas przedstawiciela potężnego konsumenta rosyjskiego—bolszewickich komisji zakupu—nie pozwolił na urzeczywistnienie w wielkiej mierze pragnień angielskiego świata handlowego. Zrozumiałem jest to tembardziej, że traktat ten pod płaszczykiem ekonomicznym nosił wybitnie polityczny charakter i miał na celu, z jednej strony osiągnięcie możności utworzenia półoficjalnych choćby przedstawicielstw w Anglji, z drugiej zaś strony uchronienie pomrukującego groźnie na ucisk angielski tygrysa indyjskiego od groźnej i niebezpiecznej dla imperjum brytyjskiego, a tak ponętnej i obiecującej dla hindusów agitacji bolszewickiej.

Jak przedstawiały się inne możliwości bezpośredniego wejścia w styczność angielskiego kupca z jedynym, mogącym obecnie w Rosji zaspokoić swoje potrzeby konsumentem—chłopem? Wchodzą tu w rachubę trzy możliwości zetknięcia się: bezpośrednio przez porty rosyjskie, pośrednio przez porty nadbałtyckie Rygę, Rewel, Libawę, wreszcie przez Polskę. Oczywiście, że wejście w bezpośrednią styczność z konsumentem przez porty rosyjskie nie mogło być urzeczywistnionem gdyż oficjalnie znacjonalizowany handel nie dopuszczał i uniemożliwiał taką styczność w jakimkolwiek porcie. Z drugiej strony rosyjski chłop, zasadniczy przeciwnik bolszewizmu, gorliwie unikał wszelkich miast, siedzib czerwonej gwardji, egzekwującej na nim ogniem i mieczem kontyngenty zbożowe oraz produkty wiejskie. To też plan nawiązania styczności tą drogą zawiódł. Najważniejszym zresztą powodem była niemożność dyspozycji towarem angielskiego właściciela, bo z chwilą wyładowania towaru, praktycznie przestał on być prawnym jego władcą i musiał być przygotowany na ryzyko skonfiskowania go w każdej chwili przez bolszewików. Trzymanie zaś towaru na okręcie i oczekiwanie na konsumentów, zasobnych w środki płatnicze, nie przedstawiało żadnych widoków właśnie wskutek nacjonalizacji. Tą drogą szły nietylko zakupy oficjalnych zagranicznych misji sowieckich, ale także pierwsze usiłowania bezpośredniego wejścia w kontakt z konsumentem rosyjskim—chłopem. Przywożono towary do tych portów, wyładowywano i dysponowano bez obaw konfiskaty, następnie wzdłuż granicy kwitło przemytnictwo, czy też handel w większym lub mniejszym zakresie.

Niedogodności bezpośredniego wolnego handlu z Bolszewją bez pośrednictwa misji sowieckich polegały na cleniu tych towarów oraz stosunkowo niewielkiej długości granic krajów nadbałtyckich z Rosją.

W tych warunkach rzucona myśl stworzenia wolnych portów wzdłuż granicy polskiej, musiała być entuzjastycznie przyjęta w sferach angielskich. Nie można być dzisiaj krótkowzrocznym i nie przyznać otwarcie, że polityka angielska zagraniczna kieruje się od wieków zawsze li tylko ekonomicznym punktem widzenia, oraz korzyściami, stąd wypływającemi, i ten punkt widzenia jest nietylko miarodajnym dla konserwatystów, ale też dla socjalistycznych, ciężko pracujących robotników z „Labour Party". Taka tendencja polityki angielskiej winna być wyzyskana i nie można przechodzić nad realnym projektem do porządku dziennego.

Czy nie jesteśmy świadkami tej polityki w stosunku do Niemiec ze względu na chęć podzielenia się z nimi wpływami gospodarczymi w zerkającej już dzisiaj zapraszająco ku wielkiemu kapitałowi sowieckiej Rosji?

Nie wiemy z jakich powodów, jednak stwierdzić ze smutkiem trzeba, że projekt ten został pogrzebany. A szkoda. Z pewnością w razie realizacji jego inaczej byłyby notowane dziś funty szterlingi, a polityczne zaś stanowisko Anglji w sprawie górnośląskiej oraz innych problemach zagranicznej polityki polskiej byłoby o wiele przyjaźniejsze.

Projekt, ze względu na swoją prostotę, jest wielki i nietrudny do przeprowadzenia. Oczywiście, że realizacja jego wymagałaby żmudnej pracy i reform wielu dotychczasowych urządzeń polskich, co jednak przy dobrej woli i postawieniu „the right man on the right place", z łatwością dałoby się przezwyciężyć. Chodziłoby o urządzenia domów składowych na stacjach nadgranicznych, do których towar angielski przychodziłby nie clony, skąd dysponowaliby nim i sprzedawali lub wymieniali angielscy kupcy lub też ich polscy komisanci. Jasnem jest jednak, że ze względów praktycznych tylko polski komisant byłby sprzedawcą towarów angielskich.

Naturalnie, że o ileby wyjątkowe konjunktury, jak polepszenie się kursu naszej marki, stanienie robocizny wewnątrz kraju, oraz obecnie pozostający jedynie w krainie marzeń ideał racjonalnej taryfy celnej, uzasadniały sprzedaż towarów, znajdujących się w wolnych składach do Polski, to musiałyby one opłacać zwyczajne cło polskie.

Czy jednak miałoby to kiedykolwiek miejsce, by towar, znajdujący się nad granicą rosyjską, nie wnikł w tę przepastną, przez długie lata nienasyconą otchłań rosyjskiego konsumenta?

Zrealizowanie tej idei wymagałoby nietylko odpowiednich pomieszczeń na granicy, co dałoby się przezwyciężyć, ale odpowiedniego unormowania stosunków kolejowych i pocztowych, jakie panują obecnie na naszych kresach wschodnich.

Rozpatrując ten projekt pod kątem widzenia o d b y w a j ą c y c h się właśnie „Targów Wschodnich", sądzimy, że wielce korzystnem byłoby utworzenie na granicy Małopolski 4-ch suchych portów (Brody, Podwołoczyska, Husiatyn i Skałat), mających idealne połączenie kolejowe ze Lwowem. Lwów stanowiłby centralny i wielki wolny port rozdzielczy, regulujący odpływ towarów oraz rezerwę towarową dla poszczególnych portów.

O ile można było się dowiedzieć, to zarząd „Targów Wschodnich" w swej cieplarni dobrych projektów, z której wyszła też sama idea urządzenia „Targów", troskliwie stara się o zrealizowanie projektu, mającego wiele cech podobieństwa z wyżej przedstawionym. Spodziewamy się, że na Placu Powystawowym powstanie szereg składów konsygnacyjnych, jako pozostałość o d b y w a j ą c y c h się „Targach". Nadzieja ta jest najzupełniej uzasadniona, ponieważ wielkie polskie firmy ekspedycyjne budują specjalnie z racji „Targów" magazyny, które po pewnym czasie mają przejść na własność spółki z ogr. odp. „Targi Wschodnie". Stąd jeden krok do idei wolnych portów.

Może tym razem ci, którzy odtrącili pierwszy projekt z powodu częściowych tylko, lecz realnych wyników powstania konsygnacyjnych magazynów, nie zduszą realizacji tego korzystnego dla Polski planu.

Oczywiście, przypomnienie idei polskich suchych portów nie miało bynajmniej na celu kreślenia i opracowania wielkiego planu, lecz jedynie naszkicowania racjonalności jego, oraz stąd wyniknąć mogących dla Polski korzyści. Zamilczeć nie można, że odpowiednie punkty stworzoneby być mogły i musiały wzdłuż całej granicy polskiej, a nietylko małopolskiej, jak to obecnie ze względu na „Targi Wschodnie" rozważaliśmy.

Tad. Nałęcz.

Przemysł i handel polski.

[] **Drzewo z puszczy Białowieskiej.** W puszczy Białowieskiej według obliczeń generała Wroczyńskiego drzewa szpilkowego w wieku ponad 200 lat jest półtora miljona metrów kubicznych, w wieku od 150 — 200 lat 8 miljony metrów kubicznych i t. d. Biorąc pod uwagę tylko tą pierwszą kategorję wartość jej wyniesie jednorazowo miljon funtów szterlingów. Niemcy podczas okupacji zdążyli ściąć tylko jeden procent ogólnego drzewostanu.— Teraz należy usunąć to ścięte drzewo, oraz drzewo uschnięte, zagrożone i przestarzałe. Da to 13 miljonów metrów kubicznych, wartości 25 miljardów mk.

Kronika ekonomiczna.

* **Centralizacja w Rosji.** Podług obliczeń urzędu przemysłu naftowego dochód w pierwszem półroczu, licząc podług norm 1913 roku wynosił 49'135 tys. rub. w złocie, wydatki — 36,816 tysięcy rub. w złocie, w co wchodzi suma większych strat 10,558 rub. i długi — 5,459 rub., czyli, że czysty dochód wynosi 12,300 tys. rub. zł. Mimo to przemysł nie rozwija się, lecz zamiera, a to głównie z winy organów regulujących. Główny urząd naftowy opracował projekt państwowego trustu naftowego, a jednocześnie urząd opałowy — projektu trustu opałowego. Fachowcy zapatrują się bardzo krytycznie na te ciągłe projekty, niewykonalne ze względu na brak aprowizacji, sił roboczych, niezbędnych materjałów zdeprecjonowanie pieniądza i brak taborów.

* **Zniesienie moratorjum na Łotwie.** Z dniem 15 b. m. zostaną zniesione na Łotwie moratorja w bankach i instytucjach kredytowych.

* **Fabryki aparatów telegraficznych i telefonicznych.** W ciągu 3 ostatnich lat w Czecho-Słowacji założone zostały trzy fabryki aparatów telegraficznych i telefonicznych, które konkurują z powodzeniem z fabrykami zagranicznemi i mają już szereg zamówień z Rosji, Bułgarji, Jugosławji i Belgji. Fabryka „Telegrafja" otrzymała zamówień za 16 miljon. kor., które mają być wykonane do końca b. r. (Russpr.)

***Kryzys w łotewskim przemyśle papierniczym.** Przemysłowcy branży papierniczej uskarżają się, że nowa importowa taryfa celna tak jest dla nich niekorzystna, iż będą zmuszeni zamknąć w krótkim czasie papiernie. Artykuły zagraniczne, niezbędne dla wyrobu papieru, tak podrożały, że fabrykanci łotewscy nie są w stanie konkurować z zagranicą. Zapasy papieru są znaczne, lecz nie ma on nigdzie zbytu. (Russpr.)

Telegramy handlowe.

Eksport surowców rosyjskich.

RYGA, 6 października. (Pat). Bolszewicki komisarjat dla handlu zewnętrznego przygotował do wysyłki do Niemiec pierwszy transport surowców, składający się z 80 wagonów i zawierający między innemi len, wełnę, tytoń, skórę i t. d.

Rosyjsko-duński traktat handlowy.

RYGA, 6 października. — (PAT) — W Moskwie odbywają się pertraktacje między przedstawicielami sowietów a delegatami duńskimi w sprawie zawarcia traktatu handlowego rosyjsko-duńskiego. Traktat ma zawierać 16 punktów, z których co do 11 osiągnięto już porozumienie.

250 parowozów dla Rosji.

RYGA, 6 października. — (PAT) — Łotwa osiągnęła porozumienie z rządem sowietów w sprawie przewiezienia od stacji Windawa do granicy rosyjskiej 250 parowozów, zakupionych w Niemczech dla Rosji.

Rewolucja na giełdzie.

Kolosalny spadek walut obcych. — Popłoch na czarnej giełdzie. — Zagranica zakupuje marki polskie. — Łódź notuje wyżej niż Warszawa.—Krach korony austryjackiej.

Giełda warszawska.

Notowania z dn. 6 października.

Tendencja dla akcji początkowo mocna, uległa osłabieniu; pod koniec zebrania kursa poprawiły się. Tendencja dla walut i dewiz zagranicznych wybitnie zniżkowa. Listami zastawnemi obroty nieznaczne. Rublami nie obracano.

Waluty.

Dolary Stanów Zjednoczonych 5000 5150—5125.
Dolary Kanadyjskie 4500.
Franki francuskie 355.

Czeki i wpłaty.

Bruksela 335—350.
Gdańsk 42—41.
Paryż 370—365.
Praga 56.75—55.
Wiedeń 185—175.
Nowy Jork 5100—5050.
Londyn 19750—19500.
Berlin 42.50—41.25.

Papiery procentowe.

4 i pół proc. Tow. Kred. Ziemsk. 250.
5-proc. m. Warszawy 430—427.
6-proc. Warsz. 1917 r. 114.75—115.50.

Akcje.

Warsz. Tow. Fabr. Cukru 28750—27800—28500.
Lub. Fabr. Portland Cem. „Firley" 725.
Drzewny Przemysł I — III 2800 — 2575—2600.
Warsz. Tow. Kopalń Węgla i Zakł. Hutn. I—VI 27000—25100—25600.
Lilpop I—II 5850—5825.
Ostrowieckie 6850—6775.
Starachowieckie I—II 8000—7700—7750.
Żyrardów 76000—77000.
Borkowski 1600—1525—1650.
Warsz. Tow. Handl. i Żegl. I — IV 1975—1925.
Polska Nafta I—III 5500—5225—5250.
Bracia Jabłkowscy 1575—1550.
Tow. Akc. Pocisk 1575—1600.

Popłoch na czarnej giełdzie.

WARSZAWA, 6 października (Pat). — Pisma donoszą: Dolary spadły dzisiaj więcej, niż o tysiąc punktów. Również spadła znacznie marka niemiecka.

Na czarnej giełdzie popłoch.

Z czarnej giełdy.

(Telefonem).

Wczoraj na czarnej giełdzie warszawskiej panował popłoch. Waluty obce spadały z niezwykłą szybkością.

Dolary: 5200.
Marki niemieckie: 44.
Franki: 400.
Funty: 20,000.
Ruble złote: 250,000.
Ruble srebrne: 1550.

Wieczorem notowania były jeszcze niższe, mianowicie:

Dolary: 4200.
Marki niemieckie: 38.
Franki: 375.
Funty: 18,000.

Z czarnej giełdy łódzkiej.

Wczoraj na czarnej giełdzie łódzkiej panował niezwykły chaos. Nagół waluty zrana spadły o 20 proc. w porównaniu z notowaniami onegdajszemi. Marki niemieckie w gotówce sprzedawano po 42 — 43, dolary po 5200, funty angielskie po 19,000. W południe tendencja nieco mocniejsza. Przed wieczorem dalszy spadek walut.

Brak gotówki.

W coraz silniejszym stopniu daje się obecnie odczuwać brak gotówki. Braki ograniczyły dyskonto do minimum, przyjmując weksle i przekazy tylko najpierwszorzędniejszych firm w bardzo ograniczonych rozmiarach. Utrudnia to obrót handlowy i przyczynia się do przemysłowej depresji.

Zwyżka marki polskiej

(Telefonem).

WARSZAWA, 6 października. Zarówno pod wpływem przydziału Górnego Śląska, mowy ministra Michalskiego, jak i spadku marki niemieckiej, kurs marki polskiej dziś się podniósł. W Berlinie notowano już 2.79, w Zurichu 11—12 centimów.

Położenie niewyraźne. Słabe ręce dolary ofiarowują, akcje się podnoszą raptownie. Nie można jeszcze oznaczyć, czy ruch zniżkowy dla walut zagranicznych będzie stały, czy przemijający, zależy to wszystko od polityki skarbowej i energicznej postawy.

Mówią, iż hossa ma na widoku chęć Niemiec niespłacenia odszkodowań i zbliżenie się do sąsiadów wschodnich.

Zakupy marek polskich.

PARYŻ, 6 październ. (E.T.E.). W ostatnich dniach liczne banki paryskie wysłały szereg zleceń telegraficznych na kupno marek polskich. Świadczy to o żywszem zainteresowaniu się giełdy paryskiej walutą polską, prawdopodobnie w przewidywaniu nowej polityki skarbowej.

Giełda zbożowa.

WARSZAWA, 6 października (Pat). — Giełda zbożowa: żyto 10,000—16,000 mk., siano prasowane 2,800 mk., otręby jęczmienne franco, płynne, loco Warszawa 7,000 marek, mąka żytnia 70 proc. 14,200 mk.

Ceny — podane za 100 kilogramów netto loco stacja załadowania, o ile nie jest podane inne miejsce dostawy.

Krach korony austrjackiej.

WIEDEN, 6 października (Pat). Na giełdzie tutejszej nastąpiła dziś katastrofalna zwyżka walut obcych. Markę polską notowano dziś nieoficjalnie—75.

Z giełd zagranicznych.

RYGA 6 października. — (PAT) — Giełda ryska. Kursy w rublach łotewskich: Funty szt. 1380, dolary 360, franki francuskie 26.25; marki polskie 0,6.

Dewizy zagraniczne.

PARYŻ, 5 października. Niemcy 11 i jedna czwarta, Ameryka 1597 i pół, Belgja 98 i pół, Anglja 92 i pół, Holandja 450, Włochy 35 i pół, Szwajcarja 245 i pół, Hiszpania 185.

AMSTERDAM, 5 października. — Berlin 250, Wiedeń 0.18, Londyn 11.67 i pół, Paryż 22.25, Szwajcarja 54.47 i pół, Kopenhaga 57.70, Sztokholm 64.80, Chrystjanja 57.25, Nowy Jork 310 i trzy czwarte, Bruksela 21.87 i pół, Madryt 40.65, Włochy 12.42.

KOPENHAGA, 5 października. — Hamburg 4.40, Londyn 20.18, Nowy Jork 559, Paryż 38.60, Antwerpja 38, Zurych 94.50, Amsterdam 174, Sztokholm 121.25, Chrystjania 65.50, Helsinhfors 8.

SZTOKHOLM, 5 października. — Berlin 3.65, Londyn 11.72, Paryż 32, Bruksela 31.60, Szwajcarja 78.25, Amsterdam 145.75, Kopenhaga 82.50, Chrystjania 55.50, Waszyngton 448, Helsingfors 6.70.

CHRYSTJANJA, 5 października. — Hamburg 7, Londyn 31.40, Paryż 60, Nowy Jork 845, Amsterdam 272, Zurych 148, Helsingfors 12.50, Antwerpja 60, Sztokholm 189, Kopenhaga 151.

Papiery rosyjskie.

LONDYN, 5 października. 5-proc. papiery rosyjskie z r. 1906—820, 4 i pół proc. papiery rosyjskie z r. 1909—6.

Bawełna.

BREMA, 5 października. Bawełna 65.60.

NOWY ORLEAN, 5 października. Bawełna loco 19.25.

Zarząd Łódzkiej Fabryki Kapeluszy
dawn. HERMAN SCHLEE
Spółka Akcyjna w Łodzi

zawiadamia niniejszym, iż w niedzielę, dnia 30 października 1921 roku, o godz. 11 przed poł., w lokalu Zarządu w Łodzi, przy ul. Targowej № 2 odbędzie się doroczne

ogólne zebranie
akcjonarjuszów

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Zarządu i Komisji rewizyjnej.
2. Zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za rok rachunkowy 1920-21 oraz podział zysku.
3. Rozpatrzenie i zatwierdzenie preliminarza wydatków oraz planu działania na rok 1921-22.
4. Wybór jednego dyrektora i dwuch kandydatów oraz Komisji Rewizyjnej.
5. Powiększenie kapitału zakładowego przez wypuszczenie nowej, drugiej emisji akcji, ustalenia warunków emisji i upoważnienie Zarządu do uzyskania zezwolenia władz na powiększenie kapitału i odpowiednią zmianę statutu Towarzystwa.
6. Wnioski Zarządu i Akcjonarjuszów.

Akcjonarjusze, życzący sobie wziąć udział w ogólnym zebraniu obowiązani są złożyć w Zarządzie swe akcje lub kwity depozytowe najpóźniej do dnia 23 października 1921 r.

W razie nieprzybycia przepisanej statutem liczby akcjonarjuszów Ogólne Zebranie w drugim terminie odbędzie się w niedzielę, 13-go listopada 1921 roku, o godz. 11 przed poł., w tymże lokalu i będzie prawomocne bez względu na liczbę przybyłych akcjonarjuszów.

Intendentura O. Gen. Łódź ogłasza przetarg ofertowy na uszycie 10,000 kompletów (bluza, spodnie i płaszcz (umundurowania wojskowego w całości lub też częściowo.

Intendentura wyda: skrojone sukno, skrojoną podszewkę, guziki i haki; reszta dodatków należy do dostawcy.

Oferty winny zawierać:

1) Rodzaj i wysokość gwarancji, jaką może złożyć oferent na zabezpieczenie otrzymanego materjału.

2) Termin wykończenia dostawy z podaniem tygodniowej produkcji

3) i cenę za uszycie bluzy, spodni i płaszcza (za każdy przedmiot oddzielnie).

Do oferty winien być dołączony dowód złożenia w Kasie Definitywnych Wypłat D. O. Gen. Ł. przy ul. Zachodniej № 64, wadjum w wysokości 100,000 mk.

Należycie ostemplowane oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na uszycie mundurów" przyjmuje kancelarja Intendentury O. Gen. Ł. Cegielniana 18, pokój № 1, do dnia 12 października b. r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 13 października o godz. 15-ej.

Obejrzeć wzór oraz otrzymać bliższych wyjaśnień można w pokoju № 21 pomiędzy godz. 11—13.

Intendentura zastrzega sobie prawo nieuwzględnienia żadnej z podanych ofert, o ile ceny będą zbyt wygórowane wzgl. warunki nieodpowiednie. 139—1

Kapitalista z 15—20 miljonami marek

poszukiwany do świetnie prosperującego interesu (dochód 5,000,000 miesięcznie). Oferty w adm. „Miljony". 108—2

Stolarskie obrabiarki

są uruchomione i przyjmują roboty na takowych.

Karol Wutke

Fabryka mebli, Cegielniana 70. 196—1

Dr. Ludwik FALK powrócił. Choroby skórne i weneryczne. przyjm. od 10—12 i 5—7. Zawrot № 7. 150—2

Dr. med. Szarlota Eigerowa choroby kobiece i akuszerja. ul. Gdańska (Długa) 46. godz. przyj. od 4—6 p. p. 011—3

Dr. med. Adolf Engel choroby kobiece i akuszerja. przyj. codz. od 3 do 6-ej. Długa 38 róg Alei 1 Maja 3. Łódź, l. 9-ta W. U. Z. 801—30

Dr. med. S. Zand - Tenenbaumowa Choroby kobiece akuszerja. przyjmuje od 4 do 6 w. Zielona 3. 785—24

powrócił Dr. Z. Rakowski specjalista uszu, nosa, gardła i płuc. ul. Pomorska (Średnia) 6. przyj. 10—11 i 4—6. 121—5

Lekarz-dentysta S. SOKALSKI Gdańska 31 (Długa) przyjmuje od 10 — 1 i od 3 — 7 pp. Łódź, dn. 3 9. 21. W. U. Z. 650—10

Dr. S. KANTOR Specjalista chorób wenerycznych, skórnych, i moczopłciowych. Leczenie promieniami Röntgena i światłem. Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej. Godz. przyjęcia: 8—2 r. i od 3—6. p.p. Dla pań od 5 —6 pp. 938—4

Dr. Szumacher Choroby skórne i weneryczne. Godz. przyj.: od 5—7 i pół w środę i święta od 11—1 po poł. Benedykta № 1.

Dr. med. Wacław Miklaszewski choroby wewnętrzne i dzieci. Piotrkowska 118 m 4 przyj. od 5—7 wiecz. 055—2

Dr. L. Prybulski Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 9—1 i od 4 do 8. Dla pań od 4—5. Zawadzka № 1.

Telef. 867

Biuro Techn.-Handlowe „ELEKTRON" Inż. Julj. M. Hamer. Sprzedaż olejn i smarów. Kantor: Piotrkowska 117. Skład: Składowa 29. 917—2

Telef. 644

czynny Dom Handlowo-Ekspedycyjny „RUCH" właśc. Dawid Lipszyc w Łodzi Piotrkowska 51. 012—3

Syrop cukier słodowy oraz drożdże, hurtowo i detalicznie po cenach fabrycznych nabyć można u zastępcy fabryki „Niechcice" I. Goldlusta Łódź, Al. Kościuszki 32. 602—10

Ładnie i prędko pisać uczy kaligraf L. BERMAN i także poprawia wszelkie brzydkie charaktery pisma w przeciągu 15 lekcji. Konstantynowska 7.

Samochód ciężarowy firmy „Komnik", 4-o tonowy, na nowych gumach, w zupełnym porządku do sprzedania. Wodna 12, tel. 522. 52—3

Inteligentna młoda osoba poszukuje miejsca do towarzystwa chętnie do starszej panny. Anna ul. № 21 m 12 III p. front od g. 9 — 6 wieczorem. 083—2

Odstąpię 4 pokoje z kuchnią i mebiami w śródmieściu. Oferty do „Głosu" sub „Parter" 873—2

Mieszkanie zamienię trzy pokoje z kuchnią i z wygodami w Łodzi na mniejsze w Pabjanicach. Oferty sub. „Dopłata" 964-2

Plac przy Dzielnej, 16.700 łok. kw. do sprzedania. Południowa 39, m. 1. 171—1

Artystyczna Pracownia HAFTÓW RĘCZNYCH Marji Sosińskiej. Przyjmuje suknie, kostjumy, story, firanki, obrusy, kapy do ręcznego haftu. 6-go Sierpnia 22, m. 16. 174—4

Towary wełniane i bawełniane, bostony, szewioty, flanele, płócienka koszulowe i pościelowe oraz bieliznę męską i damską. Najtaniej kupić można hurtowo i detalicznie w sklepie bławatnym Łódź, ul. Andrzeja № 9. 154—3

Panieński pokój biały lakierowany do sprzedania Dzielna 22 w stolarni. 142—3

Rutynowana polsko-niemiecka stenotypistka ze znajomością języków obcych poszukuje od zaraz posady. Oferty sub „B S B" do adm. „Głosu" 120—3

Potrzebny Fotograf-Retuszer może być kobieta. „Salon d'Art" Piotrkowska 71. 57—3

Jeden elektr. 7½ k. MOTOR przedwojenny, 120-220 w. do sprzedania. Zgierz, ul. Średnia № 22, m. 4. 94—2

Mieszkanie w Pabjanicach dwa pokoje z kuchnią potrzebne. Oferty sub. „Łodzianin". 883—2

Tkalnia Sztuczna Tkanie różnej formy dziur całkowicie nie do poznania tak w męskim, damskim, w zwykłych i wojskowym ubiorze, jak we wszystkich towarach, firankach i dywanach. Piotrkowska № 117

Potrzebna zdolna panna do kapeluszy damskich Piotrkowska 122 „Salomea".

Kupuję meble, dywany, maszyny do szycia, futra, garderobę sprzęty domowe. Płacę najwyższe ceny. A. Wajcman, Dzielna 19, w sklepie. 451—23

Kupuję biżuterję: brylanty, złoto, srebro, perły, diamenty, zegarki, stare zęby płacę najwyższe ceny Konstantynowska 7 Z. Milich prawa oficyna I p front. 416—15

Zgubiono portfel na stacji Miejskiej. Uczciwy znalazca zechce zwrócić papiery dla niego nie nieznaczące Hotel Manteufel S. Harris 155—1

Zgubiono czek na mk. 80.000 pł. 10 października br. wystawiony przez Dom Ekspedycyjny „Spółka" w Łodzi na zlecenie J. Markowicza. Niniejszym się unieważnia. 142—1

Mieszkanie oddam, słoneczne 4 pokoje, kuchnią wygody za 3 ewentualnie 2 pokoje, kuchnię wygody. Oferty sub „J. J." do „Głosu" 112—1

Dobre Giano—trajberki poszukiwane we fabryce Fukus Średnia 79. 110—1

Sweatry czysto wełniane w ładnych kolorach, szale, pończochy w wielkim wyborze Petersilge i Szmidt Piotrkowska 93. 538—5

Kupuję meble, dywany, maszyny do szycia, futra, garderobę i bieliznę. Płacę najlepsze ceny Waturskich Benedykta 19, front sklep

Uczennica kl. 8-ej udziela lekcji. Piotrkowska 16, m. 23. 91—2

Pracownia okryć damskich
Sz. Kaczka
ul. 6-go Sierpnia 10 (Benedykta) sezon jesienny i zimowy rozpoczęty.

Zamienię 2 pokoje

w śródmieściu na 2 lub 3 pokoje z kuchnią. Pośrednictwo pożądane. Oferty do „Głosu" pod „12972". 873—3

Ogłoszenia drobne

A.A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Łaźnik, Benedykta 26 m. 13. 376—12

A!A! Meble, różne wyprzedam z kilku pokoi, dywany, garniturek gabinetowy Piotrkowska 261 m. 4 front. 647—10

A! Meble: sypialnie, stołowe, szafy, łóżka stoły, krzesła, otomany sprzedaje po cenach przystępnych Przeździecki Piotrkowska 108. 926—5

A. Kursy buchalteryjne pismo piękne, stenografja, Pusta 13, I p. miesz. 6. 117—3

Akuszerka E. Kozakiewiczowa Cegielniana 8 Masaż. 623—0

Akuszerka Pipikowa, ul. Piotrkowska 132 m. 14. dla pań przyjezdnych pokój. 776—8

Do kompletu freblowskiego z początkowem nauczaniem przyjmę kilkoro dzieci. Wiadomość: do 4-ej po poł. Andrzeja № 7, m. 16. 167—1

Biuralistka z praktyką biurową z poważnemi rekomendacjami poszukuje zajęcia. Oferty pod „Zaraz" do „Głosu" 61-1

Dwie opony samochodowe 880×120 mało używane do sprzedania Południowa 39 m. 6. 133—1

Do kompletu freblowskiego poszukuję dzieci lat 4—7 Rozwadowska 6 godz. 10—12 Szeinar. 947—2

Do sprzedania 2 maszyny pończosznicze (sanki) po 27 cm. szer. № 13 i 8 Franciszkańska № 11 w Restauracji. 992—3

Energiczna pracowita biuralistka, obecnie na posadzie w fabryce, pragnie zmienić posadę, może być na wyjazd. Oferty do „Głosu" sub. „Pracowita". 175 1

Fachowiec długoletni branży ekspedycyjnej, gruntowna znajomość wszelkiej pracy biurowej, jako: kasjer, rachmistrz, taryfista, informator, reklamator i t. p. posiadający obce języki, przyjmie posadę odpowiedzialną, ewent. za poręczeniem. Referencje pierwszorzędne. Zgłoszenia do admin. „Głosu" sub „Odpowiedzialny". 162—2

Fortepian do sprzedania. Cegielniana 19, m. 6. 168—1

Inteligentna francuska na godziny do towarzystwa lub konwersacji poszukiwana od zaraz. Cegielniana 2, m. 2. 168—2

Inteligentny młody człowiek obeznany z buchalterją poszukuje zajęcia. Pierwszorzędne referencje. Oferty sub „Sumienny". 606—2

Kasjer, rachmistrz, magazynier rutynowany poszukuje posady. Poważne referencje. Łask. oferty do „Głosu" pod „Kasjer" 125—3

Lekcje języka francuskiego pojedyńczo i w kompletach. Wólczańska № 62, m. 8, od 1—5 pp. 043—3

Londyńska maturzystka poszukuje umeblowanego pokoju za lekcje. Oferty sub. „Londyńska" 166—2

Łóżko meblowe z materacem sprzedam. Rozwadowska 6, m. 4. 172—2

Maszyna do szycia w dobrym stanie do sprzedania. H. Richter Gdańska 6. 134—1

Okazyjnie do sprzedania damskie buciki № 35 również i samowar. Wiadomość St.-Cegielniana № 66 m. 16 159—2

Młody człowiek z 6-cio klasowem wykształceniem, władający polskim niemieckim i rosyjskim językami poszukuje odpowiedniej posady biurowej. Oferty do admn. „Głosu" pod „Posada". 156—3

Odstąpię kawalerkę w śródmieściu. Oferty do „Głosu" sub „Kawalerka". 874—3

Pianino nowe Blüthnera 900 tysięcy sprzedam. Oferty „Pianino" do „Głosu" 153—1

Panna, obeznana z szyciem i krojem szuka zajęcia w domach prywatnych. Kilińskiego 42, u Zylbersztejna. 605—3

Potrzebne natychmiast zdolne hafciarki za dobrem wynagrodzeniem. Benedykta 22, Sosińska. 173—4

Panna, lat 18, przyjmie posadę w jakimkolwiek sklepie; najchętniej w manufakturze lub galanterji. Oferty pod „Uczciwa". 165—2

Potrzebny uczeń lub uczenica do nauki fotografji Piotrkowska 71 „Salon d'Art" 990—3

Pokój odnajmę dwóm osobom z całodziennym utrzymaniem. Wiadomość St.-Cegielniana 66 m. 16. Tamże wydaje się domowe smaczne obiady. 129—2

Szofer mechanik kawaler z zagraniczną praktyką poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd zgłoszenia prosi złożyć do „Głosu pod „1 P" 903—3

Pianino czarne pierwszorzędne, fisharmonję nową sprzedam. Oferty „Fisharmonja" do „Głosu" 128—1

Pokoju umeblowanego przy rodzinie poszukuje solidny kawaler. Oferty Tow. Akc. Spiess i Syn dla „F. K." 138-2

Rutynowana biuralistka pragnie zmienić posadę. Oferty pod „Rutynowana" 137 - 1

Stenotypistka i buchalterka z kilkuletnią praktyką bankową poszukuje posady. Oferty: „Stenotypistka". 953—2

Sprzedam wozy, wózki na resorach i rolwagi. Konstantynowska 56. 759—3

Tapicer zakłada firanki i przyjmuje wszelkie tapicerskie roboty. Uwaga! Tylko Cegielniana 64, m. 9. 90—2

Uczenica kl. VI udziela lekcje po cenie przystępnej. Informacje na Zakątnej 28 Ostrowiecki.

Udzielam lekcji muzyki po cenach bardzo przystępnych St.-Cegielniana 66 m 16 160—3

Urządzenie ze sklepu spożywczego do sprzedania Wiadomość Piotrkowska M. Gadomska № 191 906—3

Większa ilość beczek żelaznych do sprzedania Andrzeja 17 ślusarnia. 116—1

Ziemi 36625 kwadratowych łokci w Rudzie Pabjanickiej sprzedam Szkolna 30 m. 4. 921—2

Zamienię mieszkanie w Pabjanicach, pokój z kuchnią, na takież lub większe w Łodzi. Oferty sub „Pabjanice". 164—1

Zagubione dokumenty:

Adler Fiszel zgubił kartę urlopową wyd. w Łodzi rocz. 1902 970—3

Ciączka Jan zgubił paszport i dokument wojskowy wyd. w Łodzi. 897—3

Cieślak Władysław zgubił kartę zwolnienia wyd. w Samobrze. 905-3

Fridel Srul zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 23—2

Fogel Estera Liba zgub. tymczasowy dowód osobisty wyd. w Łodzi. 068—3

Fogel Alfred zgubił kartę bezterminowego urlopu wyd. w Łodzi. 067—3

Gryc Sura Nehuma zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 948—3

Goldryng Lajbuś zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, wydane w Końskim. 18—3

Hendeles Samuel zgubił legitymację chlebową na 3 osoby wraz z kartami N-Cegielniana 23 120—1

Kon Hersz Fiszel zgubił dowód tymczasowy, kartę powołania roczn. 1902 r., metrykę wydane w Łodzi oraz zaświadczenie na pożyczkę 5 proc. z Banku Handlowe. Uczciwy znalazca zechce zwrócić na ul. Brzezińską 11. 132—3

Kagan Icek zgubił kartki cukrowe na 2 osoby Kilińskiego 50 144-1

Lider Wiktorja zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 985—3

Lass Frieda zgubiła paszport polski, wydany przez Konsulat polski w Berlinie w kwietniu 1920 roku. 127—3

Młynarski Izrael zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 95—3

Pokorowski Radzisław zgubił legitymację chlebową na 5 osób. 126—1

Stańczak Józefa zgubiła kartę naftową Wójtowska 13. 109—1

Śliwka Jan zgubił paszport niemiecki wyd. w Łodzi oraz kontrolkę węglową za № 47495 na im. M. S. Śliwka 107—1

Szlamowicz Abram zgubił paszport niemiecki oraz kartę bezterminowego urlopu wyd. w Łodzi. 995—3

Szapiro Ignacy zgubił paszport niemiec. wyd. w Łodzi. 984—3

Szymańska Adamina zgubiła paszport niemiecki wydany w pow. Łaskim gm. Buczek. 041—4

Szulman Szmul Elias zgubił paszport niemiecki, wyd w Łodzi. 042—3

Wajsberg Estera Rochla zgubiła paszport austryjacki wyd. z gminie Wyiszkowice. 114—1

Wincigster Calel zgubił legitymację chlebową na 5 osób. Kilińskiego № 40. 103—3

Zaginął kwit № 644 z dnia 2.4.21 na 5 beczek smoły, wyd. przez Gazownię Miejską na imię I. Babad. 962—3

Zgubiona została kontrolka z akcyzy wraz ze świadectwem monopolowem za rok 1921, na imię Kiwajko Szul Ajzyk, ul. Wschodnia № 51. 29—3

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 660.—, Kwartalnie Mk 1950.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 720.—. Kwartalnie 2200.— zagranicą Mk. 1200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 40 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 15 mk. za wyraz, najmniej 150 mk. Poszukiwania pracy oraz zgubione dokumenty po 10 mk. NADESŁANE: przed tekstem 120 mk., w tekście 150 mk., po tekście 75 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 65 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zagraniczne i zaślubinowe po mk. 5000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranica o 100 pro. drożej od miejscowych. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych o 25 pr. drożej. Za termin. druk ogłoszeń i ofiar adm. nie odpowiada.

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.